Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 77. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 5 kwietnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

„Pacyfikacja Europy Wschodniej“.

Polska uzyskała silną pozycję międzynarodową.

Opinja pisma dyktatora Włoch.

Rzym, 4. 4. „Il Popolo d'Italia“ — pismo, będące pod bezpośrednim wpływem szefa rządu włoskiego zamieściło artykuł swego warszawskiego korespondenta pt.: **„Pacyfikacja Europy Wschodniej“.** Korespondent dziennika p. Robert Suster stwierdza na wstępie, że stały nastrój niepokoju, który przez dziesięć lat panował w Europie Wschodniej ustąpił ostatnio miejsca duchowi porozumienia i zaufania.

Zdaniem autora, zmiany w Europie Wschodniej są bardzo doniosłe, nietylko dla stosunków lokalnych, ale dla całej Europy. Ten nowy fakt — pisze p. Suster — musi być przyjęty z pełną i świadomą satysfakcją przez wszystkich, którym drogi jest pokój.

Było w istocie rzeczą logiczną, że ludzie, kierujący losami Rosji sowieckiej, i Niemiec hitlerowskich, zrezygnowali z polityki antypolskiej, nie dając wiary legendom, głoszącym, że państwo polskie jest tworem chwiejnym i sztucznym, powstałym jedynie w następstwie przegranej wojny. Było rzeczą logiczną i słuszną, że zmartwychwstałej Polsce, która mimo wiekowej niewoli zachowała odrębne oblicze narodowe, zaczeły dawne państwa rozbiorcze okazywać i gwarantować spokój i szacunek, którego same dla siebie wymagają.

Dalej p. Suster omawia korzyści, jakie przypadły Rosji sowieckiej dzięki pacyfikacji stosunków z Polską, stwierdzając, że Rosja uzykała:

1. Zabezpieczenie od zachodu na wypadek konfliktu na Dalekim Wschodzie.
2. Przesunięcie o 1 000 km. na zachód ogniska zapalnego na wypadek, gdyby Berlin chciał urzeczywistniać program Rosenberga.
3. Rozbrojenie moralne mas bolszewickich od lat trzymanych w nastroju podniecenia, skierowanym przeciw niebezpieczeństwu kapitalistycznemu, a w szczególności Polsce.

Zkolei dziennikarz włoski przedstawia rozwój stosunków polsko-niemieckich, pisząc, że dojście Hitlera do władzy w Niemczech zostało uznane w Warszawie za oznakę wyjaśnienia sytuacji. Warszawa dojrzała w dojściu Hitlera do władzy możliwość złagodzenia parcia Niemiec na zachód i nie podejmując zresztą żadnej inicjatywy celem skierowania tego parcia w tę, lub w inną stronę, usiłowała wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści. Po Hitlerowskiej deklaracji o „niestosowaniu siły“ wobec Polski, Berlin, aby zrównoważyć inicjatywę sowiecką w Warszawie, wdał się w znacznie głębsze rozmowy z Polską. **W rezultacie stosunki polsko-niemieckie nietylko uległy poprawie, ale doszło do zawarcia 10-letniego paktu o nieagresji, zakończenia wojny celnej oraz porozumienia prasowego w sprawie rozbrojenia moralnego.**

Polska nareszcie oswobodzona od wszelkiej zależności pewna swego rozwoju, będąca dziś podmiotem, a nie przedmiotem politycznych kombinacyj, zyskała pozycję międzynarodową, z którą coraz bardziej należy liczyć się w przyszłości. Z pacyfikacją Europy Wschodniej powraca w ten sposób — pomijając już inne okoliczności — do dziejów starego kontynentu europejskiego jeden z tych czynników przodujących, który w przeszłości wypełniał kroniki dziejów swemi czynami i swą chwałą“.

Benesz zawsze grzeczny i posłuszny.

Paryż, 4. 4. (Tel. wł.). „Paris Soir“ zamieszcza dłuższy wywiad z Beneszem. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji oświadczył w nim, że kraj jego jest gotów do współpracy z Niemcami, Włochami, Węgrami i Austrją oraz wogóle z każdym, o ile Francja się na to zgodzi. Wywiad ten podkreśla tylko zasadniczą cechę polityki czeskiej, która na gruncie paryskim stara się wykazać niesłychaną wierność dla Francji. **E. S.**

Przemyt broni do Francji

Prawica i lewica przygotowują rewolucję.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 4. 4. **Prasa niemiecka w alarmujących depeszach z Paryża donosi o olbrzymim szmuglu broni do Francji. Tysiące rewolwerów i karabinów deklarowanych jako części maszyn miało przekroczyć granicę francusko-belgijską. Broń tę zakupują zarówno organizacje komunistyczne, jak i faszystowskie.**

Jakkolwiek doniesienia pism berlińskich są niewątpliwie przesadzone, to jednak trzeba pamiętać, że niema dymu bez ognia i że sytuacja polityczna we Francji jest conajmniej napięta. **S. S.**

Miłe porządki w warszawskiej Kasie Chorych.

Dwaj urzędnicy sprzeniewierzyli przeszło 400.000 złotych.

Zarząd Kasy wiedział tylko o 70.000.

(Od własnego współpracownika „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 3 kwietnia.

Przed sądem okręgowym stanęli dziś dwaj defraudanci niejakiś **Kwiatkowski i Sochaczewski, oskarżeni o sprzeniewierzenie kwoty 410 tys. zł. z Kasy Chorych.** Rozprawa zapowiadała się na olbrzymi proces ze względu na dużą ilość świadków i ekspertów. Sprawozdawców sądowych spotkała jednak miła niespodzianka, bowiem oskarżeni w całości przyznali się do winy i obie strony zrzekły się świadków. Wyrok nastąpił jeszcze tego samego dnia, a mianowicie: **Kwiatkowski skazany został na 5 lat więzienia i na utratę praw przez tyleż lat, zaś Sochaczewski otrzymał 4 lata i utratę praw obywatelskich.**

Nadużycia dotyczą okresu 1929-30. Kwiatkowski, który ma lat 35 był inkasentem wydziału egzekucyjnego warszawskiej Kasy Chorych. Posiadał on kwitarjusz numerowany, z którego wydawał kwity, własnoręcznie podpisywane. Cieszył się wielkiem zaufaniem swych władz przełożonych, był sumiennym pracownikiem, nie spóźniał się do biura, nigdy nie chorował i pod każdym względem robił dodatnie wrażenie.

Przy wypisywaniu kwitów duplikat był odbijany przez kalkę i zdawało się, że fałszowanie kwitów było niemożliwością. Kwiatkowski jednak pod kalkę podkładał czysty papier, na którym odbijana była kwota, a później dopisywał inną sumę, naturalnie mniejszą. Przytem manewrował tak przebiegle, że na ślad nadużyć natrafiono tylko przez przypadek. W czasie jego nieobecności w biurze przyszło zawiadomienie z jednej z instytucyj o wpłacie znacznej sumy, która zupełnie do kasy nie wpłynęła. Zaczęto przeto sprawdzać książki i natrafiono na olbrzymie nadużycia.

Kwiatkowski przyznał się od razu do winy i wskazał na wspólnika swego, którym był rachmistrz Sochaczewski. Wszedł on z nim w porozumienie, aby zatrzeć wszelkie ślady. Dzielił się z nim do połowy skradzionemi pieniędzmi i wypłacił mu w ten sposób 150 tys. zł.

Drugi oszukiwał — z litości.

Rachmistrz Sochaczewski w śledztwie dowodził, że tylko na prośbę Kwiatkowskiego rozmyślnie zaksięgował pewne pozycje, gdyż Kwiatkowski płakał, twierdząc, że skradziono mu 40 000 zł i że nie miał pokrycia. Na rozprawie dzisiejszej przyznał się, iż za powyższą wyjątkową „dobroć serca“ pobrał on od Kwiatkowskiego 20 tys. zł. Obaj malwer-

Uroczystość konsekracji bł. Jana Bosco.



Na zakończenie Roku Świętego w Rzymie odbyły się uroczystości ku czci założyciela zakonu Salezjanów, św. Jana Bosco. Na lewo widzimy procesję wielkanocną, zdążającą do bazyliki św. Piotra, na prawo pod baldachimem Ojciec św. Pius XI uroczyście niesiony w procesji. Tron Ojca św. otaczają członkowie gwardji i Szwajcarzy.

Amerykańska gospodarka.

Miljardowy budżet i miljonowe nadużycia w N. Jorku.

Nowy Jork, 4. 4. (PAT). Nowa administracja miasta Nowego Jorku przystąpiła do zreorganizowania gospodarki miejskiej pozostawionej przez Tammany Hall w bardzo złym stanie. **We wszystkich działach stwierdzono nadużycia, które praktywowano przez dziesiątki lat. Mimo, że budżet miasta sięgał niemal miljarda dolarów, kredyt miasta jest tak zachwiany, że miasto niema funduszów na zapłacenie robotnikom, którzy usuwali śnieg z ulic po ostatnich opadach.** W jednym z miejskich domów poprawy komisja wykryła, że instytucją tą kierują nie urzędnicy miejscy, lecz naczelnicy band, którzy tam odsiadywali karę.

sanci żyli bardzo wykwintnie i tracili wiele pieniędzy. Kwiatkowski moc pieniędzy **przegrał na wyścigach oraz w bilard.** Zdarzyło się, że razu pewnego przegrał on do niejakiego Abrahama Wysloucha w piramidkę 40 tys. zł, za co Wyslouch otworzył sobie następnie sklep na Pradze. Pozatem Kwiatkowski odwiedzał nocne lokale i wydawał wiele pieniędzy na nocne hulanki z damami z półświatka.

Sochaczewski tracił mniej. Z otrzymanej sumy 150 tys. zł część złożył w P. K. O., które to pieniądze uległy konfiskacie, a część ulokował na drobnych pożyczkach, dobrze oprocentowanych.

Obrońcy oskarżonych wobec przyznania się ich do winy nie wiele mieli do powiedzenia. Bronili się jedynie wielkiemi nieporządkami w Kasie Chorych, które umożliwiły dwu lekkomyślnym ludziom malwersacje na tak wysokie sumy.

Skandaliczna gospodarka Kasy.

Wielkie zdziwienie wywołała jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie, że Kasa Chorych wystąpiła z pretensją tylko na sumę 70 tys. zł mimo, iż nadużycia sięgały 410 tys. zł. Wprawdzie Kasa Chorych zastrzegła się, że do dalszych sum pozostawia sobie wolną rękę, jednak wystąpienie Kasy Chorych na rozprawie głównej z tak niskiem powództwem wywołało liczne komentarze i powszechne zdziwienie.

Obu defraudantów ze względu na wysoki wymiar kary aresztowano na sali sądowej. Obronę Kwiatkowskiego wnosił adw. Szurley, a Sochaczewskiego bronił Gelenter.

Minister opieki społecznej bada praktyczne działanie ustawy scaleniowej.

Warszawa, 4. 4. (tel. wł.) Minister opieki społecznej p. Hubicki powołał do życia 8 komisyj lustracyjnych, których zadaniem będzie skontrolowanie w całym kraju działalności ubezpieczalń społecznych. W skład komisyj wchodzą: lekarze, farmaceuci, administratorzy i prawnicy.

Ministerstwo już teraz chce się przekonać, czy teoretyczne przesłanki nowej ustawy dadzą się z pożytkiem dla ubezpieczonych stosować w życiu i czy nie stwarzają trudności przy korzystaniu ze świadczeń. Dlatego to poszczególne komisje wejdą w kontakt bezpośredni z ubezpieczonymi. Celem bowiem komisyj lustracyjnych nie jest badanie wewnętrznego toku urzędowania, lecz metod stosowania w życiu nowej ustawy, scalającej ubezpieczenia społeczne.

—:—

Za mgłą dyplomatyczną
zarysowuje się porozumienie z Litwą.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 4. 4. „Berliner Tageblatt" daje wyraz zaniepokojeniu niemieckich kół politycznych z powodu porozumienia polsko-litewskiego, uzasadniając w długiej depeszy z Warszawy, że wizyta hr. Zubowa miała charakter polityczny, a ostry wywiad min. Becka na temat stosunków polsko-litewskich był tylko manewrem dyplomatycznym.

Następnie korespondent zwraca uwagę na wiersze Iłłakowiczówny, w „Kurjerze Porannym", przetłumaczone na język litewski i wysnuwa wniosek, o wzrastającem porozumieniu między obu krajami.

Jednocześnie „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna o mającem nastąpić pośrednictwie szwedzkiem w celu utworzenia unji państw bałtyckich i doprowadzenia do porozumienia między Polską a Litwą.

„Berliner Tageblatt" określa jednak sam tę wiadomość jako pogłoskę. **S. S.**

Katastrofa kolejowa we Francji.



Na linji Arvant — Aurillac obsunęła się skała, powodując wykolejenie się pociągu. Trzy osoby zostały zabite, 12 ciężko rannych.

Śmierć kardynała Ehrle.

Rzym, 4. 4. (Tel. wł.). Zmarł tu śp. ks. kardynał Franciszek Ehrle, przeżywszy lat 88. Zmarły dostojnik Kościoła był Niemcem, pochodził z diecezji rottenburskiej i należał do Towarzystwa Jezusowego. Jeszcze za czasów papieża Leona XIII. zajął się studjami bibljotecznemi w Watykanie i zmarł jako bibljotekarz św. Kościoła Rzymskiego. Kardynałem mianowany został w roku 1922.

Togo i Kamerun
za część Zagłębia Saary.
Obrady Ligi Narodów z końcem kwietnia.

Saarbrücken, 4. 4. (PAT) W prasie Zagł. Saary pojawiły się głosy ostrej krytyki przeciwko projektowi, z jakim wystąpiło „Echo de Paris", **a mianowicie oddania Niemcom Togo i Kamerunu pod warunkiem, że Zagłębie Saary zostanie podzielone pomiędzy Niemcy i Francję. Podział ten nastąpić miałby w stosunku, w jakim podczas plebiscytu w Zagł. Saary wypowie się ludność z jednej strony za przyłączeniem do Francji lub utrzymaniem status quo, a z drugiej strony za przyłączeniem do Rzeszy.**

Saarbrücken, 4. 4. (PAT) „Saarbrücker Ztg." przewiduje, że właściwa sesja komitetu Ligi Narodów do spraw Zagł. Saary **zwołana zostanie z końcem kwietnia br.,** a to celem przygotowania sprawozdania komitetu na majową sesję Rady Ligi Narodów. Bezpośrednio po świętach Wielkanocy odbyć się ma posiedzenie przygotowawcze zastępców członków Komitetu, którymi będą prawdopodobnie posłowie włoski, hiszpański i argentyński w Bernie.

Saarbrücken, 4. 4. (PAT) **Wbrew zakazom komisji rządzącej nar. socjaliści wypinają coraz jawniej na terenie Zagłębia Sary.** Wielu urzędników władz krajowych i komunalnych manifestuje swą przynależność do ruchu hitlerowskiego, witając interesantów wezwaniem „Heil Hitler".

Zwyżka funta angielskiego i florena holenderskiego.

Warszawa, 4. 4. (PAT) **W dniu wczorajszym zwyżka funta angielskiego, która nastąpiła w ostatnich dniach przed świętami trwała w dalszym ciągu. Inne waluty nie wykazały większych zmian.**

Na podkreślenie zasługuje tylko powane wzmocnienie się florena holenderskiego, które wystąpiło na niektórych giełdach już w dniu 29 marca, na niektórych zaś dopiero wczoraj. Na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy Jork 5,31 wobec 5,33 w dniu 29 ub. miesiąca. Londyn notowano 27,33 wobec 27,17 w dniu 29 ub. mies. Zurych spadł nieznacznie ze 171,47 do 171,45, natomiast Amsterdam wzrósł z 357,50 do 358,10.

Propaganda komunistyczna w Czechosłowacji.

Praga, 4. 4. (PAT). Według komunikatów policyjnych organa policyjne i wywiadu wojskowego od dłuższego czasu zaobserwowały na terytorjum czechosłowackiem wzmożenie działalności wywrotowej, mającej na celu głównie wywołanie zaniepokojenia ludności. **W związku z tem aresztowano Franciszka Hampla ostatnio redaktora dziennika komunistycznego „Rownost".** Hampel rozporządzał poważnemi sumami i utrzymywał stosunki z ludzmi zaufania wśród osób cywilnych i wojskowych. W tajnej drukarni drukował on nielegalne odezwy komunistyczne kolportowane w wojsku. **Ogółem przeprowadzono 120 rewizyj w domach i aresztowano 23 osoby.**

Los rozbitków z „Czeluskina".
Żywności mają na dwa miesiące.

Moskwa, 4. 4. (PAT) Lotnicza akcja ratunkowa rozbitków z „Czeluskina" według ostatnich doniesień przedstawia się następująco: Lotnicy Farich i Gorielów wystartowali z Olutorska do Anadyru, musieli jednak zawrócić z powodu złej pogody. Lotnicy Gołyszew, Wodopianow i Doronin nie mogli wystartować z miejscowości Kamienskoja, skąd dzieli ich jeden przelot do przylądka Wankaren. Trzy samoloty z grupy lotnika Kamaninowa, które zaginęły między Anadyrem a przylądkiem Wankaren nie dały dotychczas znaku o sobie. Poszukiwania za zaginionymi utrudnia śnieżyca. Lotnik Babuszkin zdołał przylecieć z obozu rozbitków i znajduje się na przylądku Wankaren. Według oświadczenia lotnika, w obozie wszystko jest w porządku, rozbitkowie mają żywności na dwa miesiące. Lotnik Slepniow przeleciał z Alaski na przylądek Wellen i jutro ma wystartować na przylądek Wankaren.

—:—

Adwokaci bronią Insulla.
Nowe kruczki. — Insulljada nieskończona.

Berlin, 4. 4. (Tel. wł.). Jak donoszą z Konstantynopola przyaresztowany Insull stara się wszystkiemi siłami odwlec wydanie go władzom amerykańskim. Zapobiegliwi adwokaci wyszukali klauzulę obowiązującego prawa tureckiego, na podstawie którego wydanie obcemu państwu może być w przeciągu tygodnia zaskarżonego do najwyższego trybunału i taki właśnie wniosek zrobili. Tymczasem Insull jest obłożnie chory i przebywa w szpitalu. Nadzór nad nim pełni specjalny urzędnik policyjny. **S. S.**

Spółka Stawiski - Kreuger.
Kompromitacja inspektora policji Dony.

Paryż, 4. 4. (PAT). **„Paris Midi" twierdzi, że Stawiski wraz z Kreugerem stał na czele międzynarodowej bandy, zajmującej się handlem narkotykami. Szajka ta rozporządzała olbrzymiemi funduszami i posiadała rzekomo bazę operacyjną w centrum Paryża w jednym z wielkich garaży.**

Paryż, 4. 4. (PAT). „Paris Soir" zamieszcza wywiad z zastępcą mera miasta Marsylji deput. Sabiani. Sabiani oświadczył, że rzeczywiście istnieje dokument, który jednak nie dotyczy morderstwa sędziego Princa. **Dokument ten kompromituje przedewszystkiem inspektora Bony. Sabiani zapowiada publikację tego dokumentu, który może spowodować nawet pociągnięcie do odpowiedzialności inspektora Bony. Zdaniem Sabianiego Venture zaaresztowany i oskarżony o branie udziału w morderstwie sędziego Prince jest niewinny i został wmieszany w sprawę jedynie z powodów politycznych.**

Paryż, 4. 4. (PAT). „Paris Midi" donosi z Marsylji, że obiegają tam uporczywe pogłoski, że dokumentem, który Carbone miał podobno w swojem posiadaniu, a z którego powodu miał być aresztowany, ma być fotografja jednego z dokumentów, skradzionych z teczki sędziego Prince. Przyjaciele aresztowanego Venture nie podają jednak żadnych informacyj, w jaki sposób doszedł Carbone do posiadania tego dokumentu i gdzie dokument obecnie się znajduje.

Wpłaty pożyczki narodowej

Warszawa, 4. 4. (PAT) Ogólny wpływ z Pożyczki Narodowej wyniósł do dnia 31 marca 273,756,976 zł, w tem wpływ z szóstej raty w marcu wyniósł 35,096,220 złotych.

Wydalenie robotników polskich z Francji.

Lille, 4. 4. (PAT). Akcja wydalania robotników polskich z kopalni północnej Francji rozszerza się w dalszym ciągu. Dotychczas wyjechało do kraju około 200 robotników, a dalsze zwolnienia postępują w szybkiem tempie, tak że w najbliższych dniach zostanie zwolnionych jeszcze około 500 robotników polskich. Niektóre kopalnie postępują w sposób ogledny, udzielając urlopów zgłaszającym się tylko na ochotnika Polakom. Inne natomiast zwalniają robotników według swego uznania, grożąc, iż pozostający we Francji nie otrzymają zasiłków z funduszu bezrobocia.

Kolosalny rozwój lotnictwa sowieckiego.

W trzech latach wyszkolą 100 tys. pilotów.

Datujący się od ośmiu lat wspaniały rozwój lotnictwa sowieckiego nie zadawalnia kierowników dzisiejszej Rosji.

Przed kilku dniami odbyła się konferencja wyższych dygnitarzy sowieckich z członkami prezydjum „Ossoawiachimu".

Konferencja postanowiła natychmiast przystąpić do reorganizacji „Ossoawiachimu", który będąc instytucją społeczną, wykazywał mało zrozumienia w dziedzinie istotnych potrzeb sowieckiego lotnictwa.

Poza zmianami wewnętrznemi w tej instytucji, zostanie ona pod wieloma względami uzależniona od szefa sztabu armji czerwonej.

Nowy program prac przewiduje **wyszkolenie w przeciągu trzech najbliższych lat sto tysięcy wykwalifikowanych pilotów.** Do orgaizacji tej, **liczącej obecnie około 5 miljonów członków,** ma być wciągniętych około miljona nowych członków.

„Ossoawiachim" będzie posiadał w szeregach swych 200-tysięczną armję dobrze wykwalifikowanych członkow obrony gazowej i 150 tysięcy pierwszorzędnych strzelców t. zw. oddziałów woroszyłowskich.

Według sprawozdania zarządu „Ossoawiachimu" w r. ub. kursa tej organizacji **ukończyło przeszło 170 tysięcy kobiet,** które w latach następnych będą przeszkolone.

* * *

Świetny rozwój w dziedzinie lotnictwa i obrony gazowej w Rosji sowieckiej jest dla nas żywym przykładem jak winniśmy i my pracować dla usprawnienia obrony powietrznej państwa. Ułatwiajmy więc młodzieży ćwiczenia w szybownictwie, popierajmy kursy przeciwgazowe i budujmy flotę napowietrzną.

List z Rzymu.

„Wybory" we Włoszech

Groźny, stłumiony pomruk z nowych katakumb.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Rzym, w marcu.

Przez dwa ostatnie dni, poprzedzające wybory, znikły z murów miasta afisze. Zato wszędzie — na kioskach dzienników, na rogach ulic, nad bramami domów prywatnych, na balustradach balkonów, a nawet na latarniach samochodów — **widniały dwie wielkie litery: „si"** (tak). Niektóre budynki rządowe pokryto od suteryn aż do fasady portretami Il Duce i ogromnemi kartonami z owem „si", które zawisło nad całym półwyspem, jako dowód aprobaty rządów Mussoliniego. W sobotę 24 marca we wszystkich przedsiębiorstwach zarówno prywatnych jak i państwowych odbyły się zgromadzenia z odpowiedniemi pouczeniami dla „mas" pracujących. Powtarzano na nich treść artykułów prasy rządowej, która od tygodnia już głosiła konieczność uczestniczenia w wyborach i głosowania na listę oficjalną.

Wybory odbywały się w atmosferze wzmożonej propagandy i przy silnym współudziale policji. W Rzymie, a zwłaszcza w Turynie, Medjolanie i wszystkich okręgach przemysłowych zastosowano nadzwyczajne środki ostrożności, internując na czas kampanji wyborczej osoby podejrzane o niesprzyjanie faszyzmowi. O jakiejkolwiek jawnej czy ukrytej akcji czynników opozycyjnych mowy oczywiście być nie mogło.

Przebieg głosowania.

Rząd miał nietylko zapewnione zwycięstwo, **ale wogóle wyrazu „wybory" nie można było stosować do aktu, którego miała dokonać ludność Włoch.** Sam ten wyraz oznacza bowiem możność **określenia woli obywatela. Otóż takiego wyboru tej czy innej listy ludność półwyspu bynajmniej nie posiadała.** Ordynacja „wyborcza" we Włoszech przypomina do złudzenia sowiecką, na której zresztą wzorowali się ustawodawcy faszystowscy. Wielka Rada — Gran Consilio — wyznacza z pomiędzy 1000 kandydatów przedstawionych przez poszczególne federacje syndykatów (naturalnie faszystowskich) 400 nazwisk, **które składają się na jedną jedyną listę.** Każdy „wyborca" otrzymuje dwie kartki: na pierwszej widnieją emblematy Italji i napis „tak" (si) w wieńcu laurowych liści. Na drugiej, pozbawionej ozdób, znajduje się wyraz „nie" (no). Obowiązkiem wyborcy jest wrzucić jedną z tych kartek do urny a drugą do kosza.

Jest to więc rodzaj plebiscytu, wyrażającego votum zaufania dla rządu. Wypadł jak było do przewidzenia: **10.025.513 „za" a tylko 15.265 „przeciw".** Stanowi to (po odliczeni· 400.000 nieobecnych) 96% głosów wyrażających zgodę na dalsze trwanie reżimu. Równie jednak dobrze możnaby było dorzucić jeszcze te kilkaset tysięcy celem zapewnienia stuprocentowego triumfu czarnych koszul, nie zrobiono tego jedynie ze względów przyzwoitości.

Triumf jest więc całkowity — ale myliłby się ten, ktoby sądził, że idea faszystowska pozyskała większość ludności półwyspu. Już Victor Hugo twierdził, że odwoływania się do społeczeństwa ma tylko wtedy sens, jeżeli przy głosowaniu przestrzega się trzech warunków: **musi być ono wolne, przeprowadzone sumiennie i cyfrowo prawdziwie.** Otóż nie mamy najmniejszej gwarancji, aby jakakolwiek z tych podstawowych zasad akcji wyborczej obowiązywała zeszłej niedzieli we Włoszech.

Jest to zresztą tradycją wszystkich plebiscytów, odbywających się w czasie trwania dyktatury. Przykładów na to dostarcza nam historja w dowolnej ilości. Przytoczmy jeden: w 1868 r. rząd trzeciego cesarstwa przeprowadził plebiscyt we Francji. Politykę Napoleona III aprobowało 91% obywateli. W samym Paryżu większość rządowa wynosiła 89%. W dwa lata później przyznanie się do bonapartyzmu, groziło w tymże samym Paryżu powieszeniem na latarni.

Nowa izba włoska.

Wybory włoskie są o tyle ciekawe, że odbywały się pod hasłem jak najszybszego **zlikwidowania wybieranej izby.** Jest to fakt bez precedensu w dziejach parlamentaryzmu. W numerze z dnia 27

Czyżby „Ostatni z Mohikanów?"...



Ryciny powyższe przedstawiają nam męski i żeński typ wymierającego szczepu indyjskiego, zwanego „Athapaskan", zamieszkującego od 2000 lat wybrzeża „Jeziora Niewolniczego" i okolice rzeki „Mackenzie" w północno-zachodniej Kanadzie.

Antoni Marczyński. (27

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.

(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

— Nie, tego mi już zadużo! — krzyknął. — Przeszło setkę dzieciaków zabieramy z sobą i ja, JA! mam wiedzieć, czy wśród tej dzieciarni jest jakaś... — (tu zaczął przedrzeźniać głos Marji)... — mała, czteroletnia dziewczynka, imieniem Lulu, czy jak tam!

— Ależ pan...

— Przepraszam. Czy pani dostała kabinę?

— Owszem.

— Więc proszę mi nie przeszkadzać w pracy!

Marja Deplat zrozumiała, że tą drogą nic nie wskóra, że musi poprostu sama przeszukać cały okręt. Cały? To było niewykonalne. Nie mogła przecież chodzić od kabiny do kabiny. Mogła szukać Ludwisi tylko tam, gdzie każdy pasażer miał wolny wstęp, więc w salonach, jadalniach, hallach i na pokładach. Korzystała z tego skwapliwie, lecz bez rezultatu. Uderzyło ją też to, że dzieci nigdzie prawie nie spotykała, aż wkońcu rozwiązała tę zagadkę: dzieci już spały. Spojrzawszy na zegarek stwierdziła ze zdumieniem, iż dochodzi północ.

— Źle ze mną, skoro jestem taka roztargniona — pomyślała, wracając do swojej kabiny. — O tej porze wszystkie dzieci śpią już od dawna, to jasne. Zato jutro od rana...

Od samego rana Marja Deplat snuła się po wszystkich pokładach i salonach okrętu. Jako pasażerka pierwszej klasy mogła bez trudności zwiedzać rejony pasażerów dwóch niższych klas, lecz i tam również nie znalazła swojej córeczki. Jej niepokój wzrastał z każdą minutą i coraz trudniej było jej opędzić się straszliwemu podejrzeniu, że padła ofiarą mistyfikacji.

— Nie, to niemożliwe! Żaden człowiek nie byłby zdolny do takiej podłości, żeby zrozpaczoną matkę celowo wprowadzać w błąd! — powtarzała sobie. — Żeby mnie łudzić nadzieją, iż dziecko żyje, kiedy ono... Nie! — krzyknęła głośno. — Nie zginęło! Moja Ludwisia żyje! Żyje!!!

— Co się pani stało?!

Marja Deplat odwróciła się, spojrzała na mówiącą, potem musnęła wzrokiem grupę pasażerów spoczywających na leżakach; wszyscy spoglądali ze zdziwieniem w tę stronę.

— Dałam im z siebie widowisko, — pomyślała i czemprędzej powróciła do swojej kabiny. — Co to, list? — Schyliła się, podniosła z podłogi małą, zalepioną kopertę. Przez chwilę obracała ją w palcach, zastanawiając się nad tem, jaką drogą ten list dostał się do zamkniętej na klucz kabiny, aż wreszcie jej wzrok padł na otwarty iluminator. Tak, tędy, przez to okrągłe okieneczko musiał ktoś z pokładu wrzucić ów list.

W kopercie znajdowała się kartka papieru, na której było skreślone tylko kilka słów, lecz jakże elektryzujących!

Marjo!
Przybądź zaraz do kabiny Nr. 28. Tylko, na Boga, zapanuj nad nerwami! Czeka Cię wiele niespodzianek.

Podpisu nie było, ale pismo wydało się Marji tak bardzo znajome, że serce zaczęło jej bić mocno i szybko, bardzo.

Wypadła z kabiny. Patrząc na tabliczki z numerami na drzwiach kabin, biegła coraz prędzej. Minęła jeden kurytarz, drugi, trzeci, numery wciąż jeszcze były trzycyfrowe, po jednej stronie parzyste, nieparzyste po drugiej Nr. 115, 113, 111, 109, 107, 105, 103, 101... i oto kurytarz kończył się ślepo, należało zawrócić. W powrotnej drodze wpadła na jakąś stewardessę.

— Gdzie jest kabina numer 28-my? Tylko prędko!

— Numer 28-my? Takiego numeru niema u nas.

— Jakto! Niema na statku numerrr..

— Na statku jest, owszem, ale nie u nas, w pierwszej klasie. Prawdopodobnie wśród kabin luksusowych.

— Czyli gdzie? Mów-że pani, bo oszaleję! Gdzie?!

— O piętro wyżej, proszę pani.

Wreszcie Marja znalazła drzwi opatrzone tym numerem. Otworzyła je bez pukania i wpadła, jak bomba do maleńkiego, eleganckiego saloniku. Nie było w nim nikogo, lecz portjera zasłaniająca boczne drzwi zafalowała podejrzanie; ktoś podszedł do niej z tamtej strony i stał poza nią niezdecydowany, niepewny, jakiego dozna przyjęcia.

— Marjo, — zabrzmiał głos męski — bądź silna, Marjo.. Nie przestrasz się, błagam..

Marja Deplat zachwiała się na nogach.

— O Boże! — wyszeptała. — To pismo, a teraz ten głos! Czy ja śnię, czy oszalałam?!

— Nie, kochanie.

— Boże, Boże. — powtarzała.

— Marjo, czy możesz mi odpowiedzieć, kogo ci ten głos przypomina?

Skinęła głową. Wpatrując się w falującą portjerę, jak zahipnotyzowana, wykrztusiła z trudem:

— Mojego męża, który... rok temu... zmarł w...

— Który żyje, Marjo!

Portjera odchyliła się nabok i z poza niej wysunął się szczupły mężczyzna wyglądający na lat czterdzieci i kilka.

— Janek?! — Marja osunęła się na stojący tuż za nią fotel. Rozszerzonemi oczyma wpatrywała się w stojącego pod ścianą mężczyznę, a w jej wzroku bezgraniczna radość walczyła o lepsze z zabobonnym lękiem, że widzi ducha, zjawę, która lada moment rozpłynie się w powietrzu. — Nie, nie, to niemożliwe, — szeptała bezwiednie, — przecież widziałam jego zwłoki i...

(Ciąg dalszy nastąpi).

marca br. główny dziennik oficjalny „Popolo d'Italia" sprecyzował cel głosowania, pisząc dosłownie: **„Nie chodzi wcale o wybór izby, ale o aprobatę rządu, który chce ją znieść".**

Tak więc głównem zadaniem nowego parlamentu, **będzie jak najszybsze skazanie się na śmierć.** Nie ulega wątpliwości, że nowa izba wykona swoje „harakiri" wśród ogólnego entuzjazmu i jednomyślnie. Zresztą leży to w jej interesie: przy całkowitem ograniczeniu wolności słowa, wobec braku jakiejkolwiek opozycji — **funkcja tego rodzaju parlamentu równa się zeru.** Chwaleniem wodza i systemu zajmie się prasa i radio. „Parlament" natomiast uchwali wszystkie wnioski rządowe, a zwłaszcza nowy projekt zmiany konstytucji faszystowskiej, polegający na zastąpieniu dotychczasowej „władzy ustawodawczej" organizacją korporatywną. Prawdopodobnie ulegnie poważnym zmianom i regulamin obrad senatu. Mówi się nawet o całkowitem jego zniesieniu.

Zresztą będzie tak, jak zechce Il Duce. Gdyby wodzowi Italji przyszło do głowy nawet zlikwidowanie królestwa i zastąpienie podpisu Victora Emanuela zygzakiem dyktatora — to z pewnością uskutecznionoby to bez dyskusji.

Z tem wszystkiem dobrze się w Italji nie dzieje. **Brak powietrza, niemożność wolnego oddechu — kryje w sobie olbrzymie niebezpieczeństwo.** Cały kraj poczyna się dusić w dymie pochwalnym. Opozycja zeszła pod ziemię — i tylko głuchy, stłumiony pomruk dochodzi z nowych katakumb. Mimo pozorów dobrobytu, sroży się straszna nędza, a **bezrobocie dosięga najwyższej cyfry w Europie.** Nawet zdeklarowani i blisko wielkiego ołtarza stojący wielbiciele systemu, zaczynają szeptać o nieproporcjonalnej w stosunku do zasobów kraju aparaturze prestiżowej dyktatury. Nie ulega wątpliwości, że nowożytny Cezar jest bardzo wybitną jednostką, może nawet genjuszem organizacji — **ale tragizm wszystkich dyktatur polegał na niemożności zastąpienia głównego aktora. „Il Duce unica luce"** — głoszą elementarze półwyspu. Wódz to jedyna światłość. Wódz — to Italja. Możliwe. **Ale łączenie losów państwa z życiem jednostki — to stawianie przyszłości narodu, na jedną, niepewną kartę". „Mussolini a sempre ragione"** Mussolini zawsze ma rację — i niema takich przeciwieństw, którychby nie pokonał jego genjusz. Przypuśćmy. **Ale co będzie, gdy wodza zabraknie?...**

M. A. Comba.

W sam Wielki Piątek poszli na pokutę.

Zacna trójka ich była, którzy w dzień Wielkiego Postu i pokuty tak gruntownie topili śledzia w... alkoholu, że aż wywiadowca Policji Państw. zmuszony był zabawić się w Heroda, aby położyć kres temu wesołemu umartwianiu ciała. Niestety, ani zapalczywi „pokutnicy", zresztą dobrze znani policji, Antoni Styk i Czesław Głuch nie chcieli sobie dać popsuć swych „spirytusowych" praktyk, ani też właściciel szpelunki p. Flis Stan. nie chciał dać sobie odebrać zarobku od dobrych kompanów, więc „viribus unitis" we trójkę, zaczęli dobierać się do skóry stróżowi spokoju i porządku.

Niestety zacny trójlistek przeliczył się co do swych sił i możliwości, gdyż wszyscy trzech wkrótce znaleźli się pod kluczem i powędrowali na przechowanie i wielkanocną skruchę i otrzeźwienie do więzienia wejherowskiego.

NIEWYJAŚNIONE SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj we wtorek w godzinach porannych popełnił w domu Kohnkego przy ul. Abrahama samobójstwo przez powieszenie się pomocnik fryzjerski **Aleksander Brodnicki.** Przyczyny samobójstwa nie zdołano ustalić.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino „MORSKIE OKO". Dziś powtórzenie filmu, osnutego na tle rewolucji rosyjskiej p. t. **„Pożar nad Wołgą".** Bogaty nadprogram.

Kino „CZARODZIEJKA". Od soboty film, który obiegł całą Europę p. t. **„Hrabia Zarow".** Nadprogram komedyjka p. t. **„Banda Buboli".**

Kino dźwiękowe „BAJKA". Od soboty film osnuty na tle powieści Conan Doylego p. t. **„Sherlock Holmes".** Nadprogram wesoła 2 aktowa komedyjka.

Dyżury lekarskie dn. 5 kwietnia br.: dzienny: dr. Hercberg; nocny: dr. Bielawski.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BUDOWNICZYCH W GDYNI.

W dniach 7 i 8 kwietnia br. odbędzie się w Gdyni ogólnopolski zjazd budowniczych i techników budowlanych z całej Polski. Początek obrad w sobotę 7 kwietnia o godz. 12. Tematem obrad będzie:

W pierwszym dniu zjazdu: 1. Ustawa budowlana z roku 1928 — znaczenie jej dla budowniczych i techników, zalety i wady, działalność praktyczna na tle ustawy i projektowana nowelizacja. 2. Ustawa przemysłowa — uprawnienie budowniczych na tle ustawy i noweli do niej. 3. Ustawa budowlana dla Gdyni z roku 1933 na tle architektury, budownictwa mieszkalnego i planu urbanistycznego Gdyni. 4. Projekt izb inżynierskich i ochrona tytułu technika.

W drugim dniu zjazdu: 1. Posiedzenie komisyj: a) dla ustaw budowlanych, b) dla ustawy przemysłowej, c) dla izb inżynierskich. 2. Przyjęcie wniosków. 3. Wycieczki po mieście, porcie i okolicy.

Siedzibą obrad będzie hotel „Polska Riviera" nad morzem w centrum miasta, w pobliżu portu.

Zgłoszenia uczestnictwa celem zapewnienia tanich kwater przyjmuje zarząd oddziału pomorskiego Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej, Gdynia, skrzynka pocztowa 103.

MISJONARZE MELPOMENY ZAKLICKA I NOWACKI ZNÓW W GDYNI.

Zachęceni gorącem przyjęciem i powodzeniem, jakiego doznali podczas pierwszej gościny w Gdyni, znakomita para artystów zapowiedziała swój ponowny przyjazd na dwa gościnne występy, **a to dnia 7 i 8 kwietnia br.**, aby znów czarować tutejszą publiczność znakomitemi swemi kreacjami w chlubnie znanej 3-aktowej farsie Z. Marynowskiego **„Rozwód"**, którą wystawią w odnowionej sali **„Polskiej Riwiery".** Oprócz Zaklickiej i Nowackiego, w których rękach spoczywać będą główne role, wezmą jeszcze udział w tym dobranym zespole pp. Sojecki i Winiarz.

Szczególną atrakcją dla naszych pań będzie szereg wykwintnych toalet paryskich, które zaprezentuje p. Zaklicka w swoim „Rozwodzie".

ZIELONY KARNAWAŁ LEGJI PODCHORĄŻYCH.

W pierwszą sobotę po Wielkanocy, t. j. 7-go kwietnia w lokalu „Colombiny" odbędzie się wesoła herbatka Legji Podchorążych Rezerwy w Gdyni. Program bogato urozmaicony i dostosowany do zielonego karnawału. Dochód przeznaczony na cele organizacyjne Legji.

UWADZE PP. PROJEKTODAWCÓW I KIEROWNIKÓW ROBÓT BUDOWLANYCH.

Komisarjat Rządu wzywa wszystkich posiadających uprawnienia do projektowania i kierowania robotami budowlanemi, aby we własnym interesie złożyli odpisy posiadanych uprawnień w Komisarjacie Rządu przy ul. Świętojańskiej, pokój nr. 61, w terminie do dnia 12 kwietnia 1934 r.

WYCIECZKA RUMUŃSKA W GDYNI.

Dnia 2 kwietnia br. przybyła do Gdyni wycieczka rumuńską zorganizowana przez „Liga Navala" złożona z 80 osób, która przyjmowana jest w Polsce przez Ligę Morską i Kolonjalną przy współudziale Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga". Wycieczka zatrzymała się w Gdyni przez dwa dni.

UTONIĘCIE W PORCIE.

Dnia 2 kwietnia br. wieczorem około godziny 21 podczas schodzenia z niemieckiego statku „Landsee" na nabrzeżu Polskiem, spadł z trapu do wody i utonął Kurecki Maksymiljan.

Pomimo natychmiastowej pomocy załogi 2-ch statków, nieszczęśliwego nie zdołano uratować. Zwłoki wydobyto z wody o godz. 23,15 i pozostawiono na statku ss. „Czajka" do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Śp. Kurecki był właścicielem statku „Czajka".

NOŻOWNICTWO ZACZYNA SIĘ PANOSZYĆ.

W pierwszy dzień świąt wielkanocnych przechodnie znaleźli przy ul. Morskiej poranionego ciężko nożem niej. Stanisława Iwankiewicza, którego zaniesiono w stanie nieprzytomnym do jego mieszkania, gdzie wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Jak dochodzenia policyjne ustaliły, Iwankiewicz padł ofiarą bójki, w której odniósł też poważne rany i niej. Fabisiak. Jako podejrzanych o popełnienie zabójstwa na osobie Iwankiewicza zaaresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych Antoniego Mateja i Marjana Mielczarka, zamieszkałych na Grabówku. Jak oględziny lekarskie stwierdziły, rany zadane zostały sztyletem.

Czemu sprawę rozbudowy miasta otacza się tajemnicą?

Jak wiadomo, dnia 10 marca br. odbyła się w Gdyni wielka konferencja gospodarcza z udziałem trzech ministrów i kilkunastu wysokich dygnitarzy ze wszystkich resortów gospodarczych rządu. Konferencja ta dotyczyła jednak wyłącznie **zagadnień portu,** to też zaproszone zostały wszystkie sfery gospodarcze zainteresowane temi zagadnieniami. Pozatem zaproszono też na konferencję przedstawicieli prasy miejscowej i zamiejscowej.

W związku z tą konferencją pozwoliliśmy sobie skreślić kilka krytycznych uwag, dotyczących zupełnego zignorowania na tej konferencji **interesów samego miasta,** które ma niemniej potrzeb i bolączek jak i port.

W kilikanaście dni później przybył znów do Gdyni **wiceminister S. W. Korsak** z całym sztabem **Banku Gospodarstwa Krajowego** z gen. Góreckim na czele oraz kilku dygnitarzy ministerjalnych, którzy mieli na miejscu rozpatrzeć kwestję rozbudowy miasta, a temsamem kwestję mieszkaniową. Sądziliśmy, że i ta konferencja **odbędzie** się na wzór poprzedniej konferencji gospodarczej, przy współudziale zainteresowanych sfer obywatelskich jak również prasy i będzie niejako uzupełnieniem poprzedniej konferencji.

Niestety z niezrozumiałych dla nas powodów stało się inaczej. Dygnitarze zwiedzili **tylko port** i tereny budowlane **Tow. Budowy Osiedli,** poczem w ścisłem tylko gronie osób urzędowych, z wykluczeniem prasy i sfer zainteresowanych, a przedewszystkiem lokatorów, o których skórę przecież chodziło, odbyto poufną konferencję w Komisarjacie Rządu, z której wydano potem suchy i mgłą tajemniczości owiany komunikat urzędowy, z którego trudno było wywnioskować, jaki cel miała ta wizyta i jakie powzięto decyzje w sprawie złagodzenia głodu i lichwy mieszkaniowej.

Komu i w jakim celu potrzebną była ta tajemniczość obrad, Bogi raczą wiedzieć, a sprawa rozbudowy miasta i złagodzenia

potrzeby tańszych mieszkań

nie należy chyba do tego rodzaju zagadnień, które należy otaczać tajemnicą.

Sądzimy, że przy tak dobrej okazji należało też poruszyć sprawę budowy gmachów **państwowych** dla tych urzędów, które zajmują obecnie prywatne i nie zawsze celowi odpowiadające domy, dalej budowy mieszkań dla urzędników państwowych, a przedewszystkiem urzędników sądowych, którzy pod tym względem znajdują się wprost w opłakanych stosunkach, zwłaszcza po sławetnem zaszeregowaniu. Należałoby jak najrychlej przystąpić do budowy domów dla osób wojskowych, aby oszczędzić sobie horendalnych

kosztów kwaterunkowych, wynoszących w Gdyni rocznie 400.000 złotych.

Za te pieniądze możnaby w **trzech latach** pobudować dostateczną ilość mieszkań dla wszystkich osób wojskowych, za które obecnie płacić musi rząd i gmina m. Gdyni wysokie czynsze mieszkaniowe.

To samo dotyczy się także **straży granicznej** oraz zwiększonej obecnie znacznie liczbie urzędników celnych i portowych, dla których pobudowane swego czasu przez Min. Przemysłu i Handlu domy mieszkalne są już obecnie niewystarczające.

Należałoby też wywrzeć silniejszy nacisk na firmy i przedsiębiorstwa portowe, czerpiące miljonowe zyski z naszego portu, a zwłaszcza na **firmy obce,** ażeby również poczyniły w Gdyni inwestycje bodaj dla własnych swych potrzeb i nie uważały się za przelotnych ptaków.

Od trzech lat firma **„Polskarob"** solennie zapewnia, że wybuduje w Gdyni własny gmach dla swej administracji i na mieszkania dla swych urzędników, lecz dotychczas nic jakoś o budowie tej nie słychać.

Najwyższy czas byłby też, ażeby również

Izba Przemysłowo-Handlowa,

która obecnie po przyłączeniu do jej zakresu działania znacznej części terytorjum zlikwidowanej Izby P. H. w **Bydgoszczy** formalnie się dusi w obecnym prywatnym i drogim lokalu, zdobyła się przy pomocy B. G. K. na wybudowanie własnego gmachu, w którym mogłyby też znaleźć i inne z I. P. H. związane instytucje.

Obecne pomieszczenie

Sądu Okręgowego i Grodzkiego

już po zainstalowaniu tych władz w obecnym budynku nie odpowiadało w najmniejszej mierze istotnym potrzebom, gdyż nie posiada ani odpowiedniej ilości sal na rozprawy, a co najważniejsze i najwięcej uciążliwe, niema poczekalń dla stron i świadków, wyczekujących często całemi godzinami po klatkach schodowych i ciemnych, wąskich korytarzach, tamując swobodną komunikację dla sędziów i urzędników sądowych, co w znacznej mierze utrudnia im pracę.

Z pewnością na tej tajemniczej konferencji żadne z powyższych tak aktualnych zagadnień poruszonem nie było, gdyż brakło tam rzeczników, szczególnie temi zagadnieniami się interesujących.

Szkoda wielka, że pp. wiceminister Korsak i prezes B. G. K. gen. Górecki oraz inni dygnitarze powyższemi zagadnieniami się nie interesowali, a uwagę swą poświęcili wyłącznie je**dnostronnym i nie zawsze realnym poczynaniom T. B. O.,** jak to z komunikatu urzędowego możemy wywnioskować.

Tczewska straż graniczna depce po piętach przemytnikom.

Tczew. W Wielką Sobotę wywiadowcy tczewskiego inspektoratu straży granicznej pod sprężystem kierownictwem swego komisarza Stanisława Palonka przeprowadziła szereg rewizyj mieszkaniowych u osób, które nabyły wzgl. przemyciły z Niemiec do Polski towary pochodzenia niemieckiego.

Jednemu z tut. obywateli narodowości niemieckiej niej. Pawłowi O. wywiadowcy straży granicznej zakwestjonowali zainstalowany w mieszkaniu 4-lampowy radjo-odbiornik wraz z głośnikiem przemyconym z Niemiec. Wartość zakwestjonowanego radja wynosi 371,80 zł, zaś uszczuplenie dla Skarbu Państwa wynosi przeszło 800 zł.

Na początku stycznia br. donosiliśmy o likwidowaniu przez tczewską straż graniczną dobrze zorganizowanej szajki opjumistów. W pośród czołowych macherów tej szajki było nazwisko 31-letniego szofera Bolesława Kleina ze Starogardu, który wraz z mistrzem piekarskim Węglikowskim, u którego znaleziono pół kilo opjum, aresztowała straż graniczna w dniu 29 grudnia 1933 r. i osadzeni zostali w więzieniu sądu grodzkiego w Tczewie.

Klein wraz z innemi członkami tej zbrodniczej szajki po ukończeniu śledztwa przed kilkoma tygodniami zwolniony został z więzienia do czasu rozprawy. W końcu marca br. chojnicki wywiad straży granicznej ustalił, iż Klein dalej trudni się tym niecnym procederem. W dniu 30 marca br. wywiadowcy straży granicznej zatrzymali w pociągu syna pielęgniarza chorych z zakładu w Kocborowie niej. Fabicha oraz Kleina, u których znaleziono dwie ampułki narkotyków.

—:—

Rzadki jubileusz. W tych dniach obchodził jubileusz nieprzerwanej pracy zawodowej mistrz ceglarski p. Robert Kiszewski z Tczewa, który w ciągu 25 lat zajęty jest w cegielni Prussa w Tczewie.

Dokoła budowy nowej świątyni św. Józefa. Na budowę budującego się kościoła św. Józefa złożyli ofiary: kupiec Adolf Meyke 100 zł oraz Józef Bąk 25 zł. Ofiarodawcom „Bóg zapłać". Dziesiąte okno witrażowe do głównej nawy za cenę 1 tys. zł zakupiło państwo M. Lizonowstwo, trzecie okno witrażowe do presbiterjum za cenę 350 zł ufundowała Sekcja Palaczy przy Z. K. P. w Tczewie.

Protesty wyborcze do rady miejskiej m. Tczewa odrzucone.

Tczew. Do Tczewa nadeszła wiadomość, że wojewódzki sąd administracyjny w Toruniu rozpatrywał w ub. tygodniu sprawę protestów wyborczych do rady miejskiej m. Tczewa, które wniesione zostały przez Stronnictwo Narodowe oraz Narodową Partję Robotniczą.

Po wysłuchaniu rzeczników stron adw. Wrońskiego ze strony Stronnictwa Narodowego, oraz starosty powiatu tczewskiego Muchniewskiego ze strony wydziału powiatowego, wojewódzki sąd administracyjny protesty wyborcze oddalił.

Wobec ostatecznego załatwienia tej sprawy w najbliższych dniach należy się spodziewać ukonstytuowania nowej rady miejskiej miasta Tczewa.

„Moje serce woła ciebie“.

Nowy film z Kiepurą w roli tytułowej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 3 kwietnia.

Każda rzecz musi mieć swój początek. Film również. Cały jednak dowcip w tem, żeby to było interesujące. **Autor scenarjusza „Moje serce woła ciebie“ p. Ernst Marischka** (nie mieszać z „Maruszka, moja Maruszka, pójdź se ze mną...“ i t. d.) niewiadomo w jaki sposób dowiedział się, że w dalekiej Ameryce Południowej znajduje się piękna przystań, o jeszcze piękniejszej nazwie — Montevideo. Poszukał więc w encyklopedji dalej na literę „M“ i znalazł Monte Carlo. A ponieważ ponadto z każdego portu na świecie do drugiego można pojechać, co jest prawdą niezwykle ważką i trudną do odkrycia dla marnego szczura lądowego, zacny p. Marischka doszedł do przekonania, że niczem tak widzów nie zachwyci, jak konceptem wyprawy trupy operowej p. dyr. Rose „ausgerechnet“ z Montevideo do Monte Carlo.

Akcja zaczyna się w południowo-amerykańskim porcie. Obowiązują tam cła wywozowe (celnicy uważajcie, bo to rzadka nader rzecz na świecie) i dyr. Rose (w wykonaniu przekomicznego Pawła Kemp) nietylko oddaje do rewizji partję starych kostjumów oraz płyt gramofonowych zastępujących orkiestrę, ale ponadto prezentuje celnikom swe zdolności dyrygenta i piękno głosów swej trupy. Obraz drga tętnem życia portowego, Kiepura coś podśpiewuje, zacny dyrektor wyłazi na dźwig i, ponieważ rzecz dzieje się w krainie słynnej z hodowli bydła, ląduje na grzbiecie wspaniałego byka najwidoczniej również zafrachtowanego żywcem do Monte Carlo.

Nareszcie jedziemy do Europy. Kiepura w swej kabinie odkrywa pasażerkę na gapę p. **Martę Eggerth.** Postanawia jej pomóc. Lecz ani on, ani nikt z trupy wraz z dyrektorem nie posiada złamanego szeląga. Postanawia więc urządzić koncert dobroczynny i przemycić się na pokład drugiej klasy. Nie udaje mu się, więc wyłazi na maszt na niższym pokładzie i tam prawie z bocianiego gniazda, wzrusza serca i portfele.

Dalszą część podróży, jako banalną, scenarjusz wypuszcza i trupa p. Rose ląduje w Monte Carlo, gdzie ma wystąpić w operze. Z tym występkiem nie wszystko jest w porządku. Pan Rose wyjechał właściwie na chybił trafił i już „chybił“ w czasie drogi, podczas której otrzymał radjo-telegram, że z gościnnych występów będą „nici“. Aby nie tracić „sztymmungu“ nic o tem nie wspomina swym śpiewakom, ale na miejscu szydło z worka wyłazi.

Montekarlowski dyrektor (Paweł Hozbiger) ani chce słyszeć o występie sław aż z Montevideo. Nie pomaga ani to, że Kiepura (w filmie tenor Mario) śpiewa arję w kasyno i odciąga wszystkich gości od stołów z ruletką, ani wdzięki pięknej Carli (p. M. Eggerth), która usidla z miłości i wdzięczności dla Maria nieczułego na piękno jego głosu dyrektora, na czem się zazdrosny Mario nie poznaje, aby było na ekranie trochę smutnie.

Na wszystko musi się znaleźć sposób. Gdy opera w Monte Carlo gra nieśmiertelną „Toscę“ w wykonaniu opasłego tenora i jeszcze bardziej leciwej divy, Rose i Mario przygotowują duplikat przedstawienia i obierają sobie za miejsce plac przed operą. Właściwie autorem tej decyzji jest sam Kiepura. Oświadcza on, że śpiewał w komisarjacie policji („Pieśń Nocy“), w basenie kąpielowym („Zdobyć cię muszę“ jeśli się nie mylę) na maszcie i w kasynie gry (jak powyżej), więc dlaczego niema śpiewać przed operą? — Też pytanie!!!

Bardzo wątpię, czy najgłupsza zamiataczka w najmarniejszej operze mogłaby mieć choć przez sekundę wątpliwość, czem się taki mecz śpiewacki skończy. W urzędowej operze zostaje tylko orkiestra, para śpiewaków i jeden śpiący widz. Reszta wali nie drzwiami i oknami, tylko z drzwi i okien na świeże powietrze, aby się zachwycać naszym Jankiem. Kończy się to wszystko wspaniałym kontraktem na występy gościnne i przepięknym walcem, śpiewanym przez Kiepurę. Rozkochani Mario i Carla wirują w tańcu swego szczęścia i obraz jest skończony...



Film reżyserował **Carmine Gallone.** Z ogranego już tematu filmu z tenorem w roli tytułowej wydobyć więcej, wpleść lepiej dziesiątki aryj i pieśni, okrasić doskonałym komizmem — tego już nikt chyba lepiej nie zrobi. Lecz te zalety scenarjusza i reżysera byłyby niczem, gdyby nie Kiepura, jego głos i jego gra. Za każdym razem, gdy kończy śpiewać, niemilknące brawa widowni dają dowód, do jakiego stopnia porywa tak wybrednych widzów jak publiczność Berlina, uczęszczająca do najwspnialszego Gloria-Palast, która widziała i słyszała wszystkich tenorów świata, a przecież **czuje się kompletnie ujarzmiona przez niebywały talent naszego rodaka!!**

Szczęśliwem uzupełnieniem tych artystycznych sukcesów Kiepury było przedstawienie wieczorne w dniu 27 marca o godzinie wpół do dwunastej w nocy, uzupełnione osobistym występem naszego śpiewaka. Dochód z tego przedstawienia **został przeznaczony na rzecz „Winterhilfe“.** Kiepura dał dowód **wrodzonej nam, Polakom, szczodrobliwości** i zrozumienia dla obecnej chwili, która się cechuje nawiązywaniem coraz dalej idącego zrozumienia i porozumienia między obydwoma narodami.

Premjerowy występ Kiepury był — jak już telefonicznie donosiłem — wprost niesłychanym sukcesem. Trzeba było widzieć, **z jakim niekłamanym zapałem oklaskiwał go kanclerz Hitler, jak mu sekundował min. Goebbels** i cała zgromadzona publiczność.

Na największe uznanie zasługuje fakt, że Kiepura odśpiewał pieśń z filmu p. t. „O Marito“ **również po polsku i zdobył bodajże największe za to brawa i to również z rąk kanclerza Hitlera, który zapewne poraz pierwszy w swem życiu usłyszał język polski.**

Tak więc „Moje serce woła ciebie“, co jest rzeczą bardzo rzadką w historji filmów, było **nietylko sukcesem artystycznym, ale i dyplomatycznym Jana Kiepury.**

St. O. Strąbski.



Artystka filmowa nie musi być piękną.

Cecil B. de Mille o urodzie.

Brzydka kobieta może być piękną — a piękna brzydką.

Takie hasło rzucił Cecil B. de Mille, wywołując konsternację wśród arbitrów urody i mody.

— Najpiękniejsze dziewczęta spotykałem wśród statystek — pisze dalej Cecil B. de Mille. Nie było to jednak piękno frapujące i oryginalne. Natomiast **b. często brzydkie kobiety, posiadające talent, wyglądają na ekranie pięknie.**

Osobiście byłem zawsze zwolennikiem utalentowanych kobiet. **Talent stawiałem na pierwszem miejscu,** jako zasadniczy warunek.

Muszę stwierdzić, że **ani Miriam Hopkins, ani Claudette Colbert nie odznaczają się urodą o banalnem pojęciu.** A przecież na ekranie wyglądają pięknie.

Zdecydowałem się dlatego powierzyć **główną rolę Claudette Colbert w filmie „Kleopatra“.** Jestem przekonany, że wybór mój jest właściwy.

Claudette Colbert pracuje już od pięciu lat w wytwórni Paramount.

Ostatnie jej filmy, z których jeden, a mianowicie **„Wielka grzesznica“** był już u nas wyświetlany, wywołały powszechny zachwyt. Jej najnowszy film, również reżyserji Cecil B. de Mille'a, p. t. „Czterej przerażeni ludzie“, ukaże się u nas jeszcze w tym sezonie.

157 filmów polskich wykonano w r. 1933

Z danych statystycznych, ogłoszonych przez Centralne Biuro Filmowe wynika, że **W r. 1933 w Polsce wykonano 157 filmów ogólnej długości 83.503 mtr.** Wszystkie były dozwolone do wyświetlania publicznego. Z tej liczby 157 filmów pełnoprogramowych było 18, małych (dodatków) 29, krótkometrażowych 108, reklamowych 2.

Filmów niemych było 73, filmów dwiękowych 84. W tym samym roku 1933 **sprowadzono z zagranicy 1438 filmów,** z czego 1259 amerykańskich, 20 angielskich, 8 austrjackich, 16 czechosłowackich, 3 duńskie, 70 francuskich, 45 niemieckich, 2 palestyńskie, 12 sowieckich, 2 włoskie, 1 węgierski.

Oprócz tego było 8 filmów produkcji składanej. **Ilość metrów filmów, przywiezionych z zagranicy, wynosiła 1.742.191.**

Lil'an Harvey podbiła Amerykę.

Nowy trzyletni kontrakt z Foxem.

Korespondent berlińskiego „Film-Kurier'u“ donosi z Hollywoodu, iż na skutek olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszą się filmy z Liljaną Harvey w Ameryce, Fox Film Corporation przedłużyło z tą artystką kontrakt na dalsze trzy lata.

KONKURS FILMOWY

dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego“

przyniesie następny nasz dodatek filmowy.

Czy wiecie że...

— **Henri Decoin** pracuje nad montażem wielkiego filmu sportowego „Tobbogan“ z Georges Carpentier'em w roli głównej. Oprócz Carpentier'a w filmie występują Arlette Marly, Amiot i Raymond Cordy.

— **Węgierska produkcja filmowa** wypuściła na rynek 2 nowe filmy „Ida regenye“ przeróbkę głośnej powieści Gardonyego oraz film propagandowy „Hungaria“.

— **Lilian Harvey** pozostaje ostatecznie w Hollywood, gdzie będzie występować w filmie „The Lottery Lover“ wraz z Lew Ayers'em, w reżyserji Ala Rocketta.

— **Buster Crabbe uczy się śpiewu.** Ostatniem jego marzeniem jest śpiewać przed mikrofonem radjowym.

— **Sylvja Sidney tańczy rumbę** w swoim ostatnim filmie wytwórni Paramount „Good Dame“, w którym występuje również Fredric March.

— **Dorotha Wieck** gra główną rolę w adaptacji amerykańskiej „Pani Bovary“.

— **Emil Jannings** został zaangażowany przez British and Continental Productions do filmu „The Gentleman“. Reżyserję tego filmu powierzono Jacques Feyderowi.

— **Monty Banks** reżyseruje obecnie film „Church Monse“ z Laurą La Plante i Janem Hunterem.

— **Film z Marleną Dietrich zabroniony w Niemczech.** Władze niemieckie zabroniły wyświetlania w Niemczech filmu amerykańskiego, wytwórni Paramount, wykonanego według powieści Sudermanna, z Marleną Dietrich w głównej roli. Jako powód zakazu podają władze to, że główną rolę rzekomo wysoce niemoralnego filmu gra Niemka, Marlena Dietrich, która przez cały czas swego pobytu w Ameryce występowała w filmach amerykańskich w niemoralnych rolach, zniesławiając przez to kobiety niemieckie.

Rouben Mamoulian



mąż Grety Garbo, a jednocześnie reżyser jej filmów. Ostatniem dziełem Mamouliana jest film „Królowa Krystyna“, w którym Greta Garbo stworzyła świetną kreację.

Samochód w płomieniach.

Zderzenie samochodu z tramwajem.

Trzy żywe pochodnie.

Straszna katastrofa wydarzyła się w nocy na szosie, wiodącej z Mons do Charleroi w Belgji. Wielki samochód który chciał wyminąć tramwaj, **wpadł na nadjeżdżający drugi tramwaj.** Skutki były straszne. Samochód zrobił „kozła" i przewrócił się, a jednocześnie **buchnęły z niego płomienie.**

We wnętrzu samochodu, do którego płomienie broniły przystępu, płonęły żywcem trzy osoby. Jedna tylko młoda dziewczyna dawała znaki życia, krzycząc głośno i gestykulując. Kiedy w końcu zdołano otworzyć drzwiczki samochodu, dziewczyna wyskoczyła z wnętrza. Natomiast trzy osoby inne płonęły nadal w oczach widzów. Przy sterze **siedział płonący żywcem szofer,** a obok niego kobieta, której twarz objęta była rozszalałym ogniem. **Kobieta siedziała nieruchomo, z szeroko otwartemi oczyma, z płonącemi włosami.**

Kiedy wkońcu ugaszono ogień i wydobyto siedzące wewnątrz osoby, dwóch mężczyzn i jedną kobietę, wszyscy troje byli napół zwęgleni. Kobieta nie żyła, dwaj mężczyźni umarli wkrótce potem w szpitalu. Dziewczynka, która się uratowała, ma złamaną rękę, którą lekarze będą zmuszeni amputować i rany na całem ciele.

Ofiary świątecznej jazdy.

Paryż, 4. 4. W okresie świątecznym wydarzyła się znaczna ilość wypadków samochodowych. Jak donosi „Excelsior" w pierwszym dniu świąt w wypadkach samochodowych poniosło śmierć 9 osób, a 20 zostało rannych. W drugim dniu świąt 4 osoby zostały zabite a 37 odniosło rany.

—:—

Przedłużenie Roku Świętego.

Berlin, 4. 4. (Tel. wł.). **Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung" z Watykanu, Rok Święty na podstawie bulli papieskiej będzie przedłużony do niedzieli wielkanocnej roku 1935.** **S. S.**

Obniżka niektórych stawek taryfy pocztowej.

Warszawa. (Tel. wł.). Z dn. 1 kwietnia wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczty w sprawie obniżki niektórych stawek taryfy pocztowej.

Punkt ciężkości obniżki opłat leży przedewszystkiem w obniżeniu stawki za polecenie, które wynosi 40%.

Zniżka poszczególnych pozycyj waha się w granicach od 20 do 40%. Obok zniżki opłat za polecenie, większe znaczenie mają zniżki stawek za nadanie przesyłek rejestrowanych i przekazów telegraficznych poza godzinami urzędowymi.

Tak więc opłaty za polecenie przesyłki listowej, za zwrotne potwierdzenie odbioru ulegają obniżce z dotychczasowych 50 gr na 30 gr.

Nie takiej obniżki oczekuje jednak społeczeństwo od ministra poczty!

—:—

Nawet legjoniście nie wolno obrażać burmistrza.

Swego czasu przybyła komisja budowlana w osobach: burmistrza p. Stanisława Radomskiego i rzeczoznawców pp.: Küchlera i Plucińskiego, do ślusarza Pałaszyńskiego zam. w Strzelnie. Komisja miała za zadanie ustalić linję budowy. Pałaszyński oburzony na panów z komisji, że nieszli po linji jego żądań, począł się awanturować, przyczem nieszczędził słów, wykrzykując, że „pastuchy dostawali się na burmistrzów, a teraz chcą rządzić" nieszczędził przytem „cholerów" i „piorunów". Nazwał również burmistrza złodziejem, który rzekomo miał mu skraść 1000 zł.

Epilog powyższej sprawy rozegrał się w bydgoskim sądzie okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Na swoje usprawiedliwienie podaje oskarżony, że jest byłym legjonistą, pochodzi z Kongresówki, pozatem jest wysokoprocentowym inwalidą, dzięki czemu jest ogromnie nerwowym. Sąd skazał Pałaszyńskiego za zniewagę urzędnika na 2 miesiące aresztu, za rzucenie potwarzy na 2 mies. aresztu. Stosując karę łączną, skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Napad na głuchą profesorkę.

Zachloroformowali Angielkę i okradli.

W Paryżu dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na 60-letnią profesorkę języka angielskiego, panią Florę Schoolbraid. Profesorka jest głucha i nie słyszy, gdy ktoś puka lub dzwoni do jej mieszkania. W tym celu zostawia zawsze klucz od drzwi frontowych w zamku, aby uczniowie i uczennice mogli wejść do niej bez żadnych przeszkód.

Onegdaj weszli w ten sposób do jej mieszkania dwaj elegancko ubrani mężczyźni, którzy przedstawili się jej jako delegaci komitetu studenckiego, zbierającego pieniądze i podarunki na tombolę. Ledwie nieznajomi przedstawili się profesorce, gdy jeden z nich przystąpił do niej i **wetknął jej przemocą do ust knebel z chloroformem.** Profesorka broniła się, lecz daremnie. Po chwili straciła przytomność.

Gdy się obudziła wkrótce, leżała już na łóżku, na którem ułożyli ją napastnicy. Byli oni jeszcze w mieszkaniu. Na zapytanie osłabionej profesorki, czy jej czego nie ukradli, **napastnicy zaprzeczyli kategorycznie** i ukłoniwszy się grzecznie, opuścili mieszkanie. Po ich odejściu profesorka zaalarmowała dom, ale było już zapóźno. Jak stwierdziło przeprowadzone natychmiast śledztwo, napastnicy zabrali tylko nieznaczną kwotę.

—o—

Towarzysze kradną.

Moskwa, 4. 4. (PAT) W kijowskiej sieci handlowej wykryto olbrzymie nadużycia spekulacyjne towarami i żywnością, przeznaczonemi dla robotników. Za łapownictwo i ukrywanie powyższych przestępstw przez przełożonych **aresztowano kilkaset osób,** które niebawem staną przed sądem. Zmieniono całe kierownictwo sieci, wyznaczając na wyższe stanowiska 100 wypróbowanych komunistów, a na niższe 400 członków ze związku młodzieży komunistycznej.

—:—

Karambol samochodu z furmanką.

Kierowca samochodu osob. PM 51337 najechał w ulicy Wały w Toruniu z tyłu na wóz Aczkowskiego ze Stawek przyczem złamane zostało tylne koło oraz okaleczony koń. Ten sam kierowca nieco później najechał w ulicy Wysokiej na furmankę Gustawa Krygiera z Torunia, przyczem została wygięta oś wozu. Po najechaniu furmanek kierowca zbiegł. Dochodzeniem ustalono, iż właścicielką samochodu jest Anna Templin zam. w Krobi pow. lipnowski.

—:—

Smutna święconka

pracowników miejskich w Toruniu.

Z dniem 1 kwietnia br. obniżył zarząd miasta urzędnikom Magistratu i pracownikom zakładów miejskich pobory względnie zarobki od 10 do 20 proc. Ma się rozumieć, że obniżka ta dotknęła najwięcej tych najbiedniejszych, którzy i tak już mieli zarobki minimalne. Niezależnie od tego kilkunastu pracowników otrzymało zwolnienie, są to przeważnie pracownicy biedni, ojcowie większych rodzin, którzy nie wyznawali obecnie panującej ideologji.

Jest to jeszcze jednem wybitnym dowodem stałego zubożenia naszego miasta. Zwiększy się bowiem nietylko ilość bezrobotnych, którzy stają się ciężarem Opieki Społecznej, lecz ucierpi na tem kupiec, podatnik, jak wogóle cała społeczeństwo. Czy tędy prowadzi droga do uzdrowienia finansów miasta, w to powątpiewać należy. Mamy jednak nadzieję, że ojcowie miasta prędko zawrócą z błędnej drogi.

—:—

Uczczenie konfederatów barskich

w Pakości.

Z Pakości donoszą: Z hasłem za wiarę i ojczyznę stanęła drużyna konfederatów barskich dnia 19 marca 1769 roku w Pakości. W czasie pasyjnego nabożeństwa wpadł do miasta nieprzyjaciel. Lud uciekł z świątyni. Na ulicach zawrzała walka i rzeź zaskoczonych konfederatów. Konfederaci ruszyli w stronę Inowrocławia ścigani przez przeważne siły kozaków, huzarów i piechoty rosyjskiej. Nazajutrz pochowano 97 poległych konfederatów na południowej stronie wzgórza, na którem wznosi się kaplica Wniebowstąpienia Pańskiego. Ziemia w Pławinie, Wielowsi, Rycerzewie, Kościelcu i Rybitwach pokryła dalszych poległych. W Kościelcu do dziś znajduje się przy trakcie inowrocławskim kurhan ozdobiony krzyżem.

Z okazji 165 rocznicy z inicjatywy Tow. Weteranów Powstań Narodowych 1918-19 r. oraz kosynierów urządzono w dniu 19 marca br. na cześć poległych bohaterów konfederatów barskich uroczystą mszę św. w kaplicy na wzgórzu Wniebowstąpienia Pańskiego (obok pomnika), którą odprawił jeden z ojców Franciszkanów. Burmistrz por. rez. Lipczyński Marjan w imieniu Tow. Weteranów Powstań Narod. 1918-19 r. złożył wieniec na grobie poległych konfederatów. Stałą opiekę nad pomnikiem i grobem bohaterów ma Tow. Kosynierów w Pakości.

Skazanie oficera za zabójstwo żony

Najwyższy Sąd Wojskowy rozpoznawał wniesione przez prokuratora wojskowego zażalenie nieważności wyroku wydanego przez Okręgowy Sąd Wojskowy na sesji wyjazdowej w Kaliszu, a którego mocą skazany został kpt. Kapciuk Witold na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem tej kary na lat 2.

Kpt. K. stanął przed sądem, jako oskarżony o zastrzelenie swojej żony. Kapitano wa K. była nałogową alkoholiczką, co doprowadzało męża do nieustannego zdenerwowania.

Podczas jednej ze scen małżeńskich, oskarżony nie zapanował nad sobą, wyciągnął rewolwer i zabił żonę.

Ekspertyza psychjatryczna ustaliła, iż w chwili dokonania tego czynu oskarżony nie był w stanie stuprocentowej poczytalności, któraby mu pozwalała kierować swoją wolą w całej pełni. Zdenerwowanie jego bowiem, do którego był doprowadzony kompromitującym go nałogiem żony, osiągnęło swój zenit.

Najwyższy Sąd Wojskowy podwyższył karę poprzednią do 1 roku, zawieszając ją na lat 5.

Korzystna koniunktura dla polskiego przemysłu bekonowego

Londyn. (PAT). Angielski minister rolnictwa oświadczył wczoraj w izbie gmin, że na okres najbliższych 9 miesięcy, tj. aż do dnia 31 grudnia br. rząd angielski wobec trudności w krajowej produkcji bekonów postanowił nie ograniczać przywozu bekonów z zagranicy, przeciwnie dla zaspokojenia chwilowego braku przywóz bekonów zostanie na pierwszą połowę powyższego okresu, czyli mniej więcej do dnia 20 sierpnia podwyższony o 4 i pół proc., w drugim zaś okresie ulegnie zmniejszeniu o 4 i pół proc. **Zamiast zapowiedzianego więc niedawno przez ministra rolnictwa nowego zmniejszenia o 10% rząd narazie powiększa kontyngent. Powyższa wiadomość świadczy o poprawie możliwości eksportowych dla polskiego przemysłu bekonowego na okres szeregu miesięcy.**

—:—

Hojny zapis.

Zmarła przed kilku dniami we Lwowie śp. Milska, sec. voto mec. Tucka, wdowa po dziennikarzu lwowskim śp. Milskim, zapisała cały swój majątek w postaci kamienicy przy ul. Akademickiej we Lwowie oraz mieszczącą się w niej łaźnię Św. Anny na rzecz dziennikarzy, literatów i artystów polskich, w pierwszym rzędzie lwowskich.

Po sprzedaniu realności przedstawiającej wartość ponad pół miljona zł ma być w terminie do lat 3 utworzona fundacja, której zarząd znajdować się będzie w Krakowie.

—:—

Nowe ustawy ogłoszone w „Dzienniku Ustaw".

Warszawa. (Tel. wł.). W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono m. in. ustawę o załatwianiu zatargów zbiorowych między właścicielami domów a dozorcami w **Poznańskiem.** Pozatem ogłoszona została nowela do rozporządzenia Pana Prezydenta o izbach przemysłowo-handlowych, ustawa o ustaleniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego, nowela do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej. Pozatem ogłoszono szereg rozporządzeń m. in. o ruchu cudzoziemców. Rozporządzenia te ustalają pewne obostrzenia w udzielaniu wiz na pobyt w Polsce. Jeśli np. polskie urzędy konsularne będą miały jakieś wątpliwości, że pobyt danego osobnika w Polsce będzie z tych czy innych względów szkodliwy, to mogą nie udzielić wizy po uprzedniem porozumieniu się z odpowiednią władzą powiatową w kraju. Jeśli odpowiedź z kraju będzie odmowna to wiza wydana nie będzie.

Z AMERYKI.

W **N. Jorku** zmarł proboszcz parafji polskiej Najśw. Marji Panny **ks. Józef Ciżmowski.** Pozostawił kilka braci, m. in. dwóch księży archidiecezji nowojorskiej.

Pozatem zmarł arcybiskup kościoła prawosławnego, metropolita na północno-południową Amerykę, **Kiedrowskij.** Przybył on do Ameryki przed 30 laty. Wyświęcony na arcybiskupa w Moskwie w r. 1923, powrócił do Stanów Zjednoczonych w nadanym mu w Moskwie charakterze metropolity.

Z Rosji sowieckiej.

Zaostrzenia wobec robotników.

W Moskwie ogłoszono dekret podpisany przez Kalinina i Mołotowa, który ponownie pogarsza sytuację robotników w ZSRR. W razie niewykonania przez robotnika wyznaczonej normy pracy z jego winy, **nie otrzymuje on zapłaty dziennej, lecz kwotę proporcjonalnie zmniejszoną.** W razie niewykonania normy z przyczyn od robotnika niezależnych otrzymuje on dwie trzecie dniówki. Systematyczne niewykonywanie normy powoduje wydalenie robotnika.

Nowy sposób rozpoznawania raka.

Prof. Górwiczowi w Leningradzie udało się odkryć nowy sposób **rozpoznawania raka we wcześniejszem stadjum** niż to było możliwe dotychczas.

Prof. Górwicz odkrył, iż wszystkie procesy chemiczne, odbywające się w tkankach, są połączone z promieniowaniem. Uczonemu udało się nawet utrwalić promieniowanie na specjalnie spreparowanych płytach fotograficznych. Według metody prof. Górwicza zanik promieniowania tkanek jest równoznaczny z powstawaniem, względnie rozszerzaniem się raka. Tę metodę wykrywania raka prof. Górwicz stosował już z powodzeniem.

MIŁOŚĆ.

Nowożeńcy nareszcie byli sami.

— Muszę ci coś wyznać — rzekła ona — nie umiem gotować.

— To ciekawe — odpowiedział. — A ja ci też muszę coś wyznać. Nie mam pieniędzy, nie mogę ci więc dawać pieniędzy na wydatki.

FR. A. PRENGEL.

Przeznaczenie zapisane złotemi literami gwiaździstego nieba.

Astrologja w świetle rzeczowej krytyki uczonych.

Redakcja znanego powszechnie miesięcznika niemieckiego „Süddeutsche Monatshefte", wychodzącego od kilkudziesięciu lat w Monachjum, poświęciła jeden cały 80-stronnicowy numer dyskusji znanych uczonych-akademików na temat odwiecznego zagadnienia, jakiem jest astrologja.

Dziś, gdy przeżywamy niejako renesans astrologji, warto z ciekawością posłuchać, co mówią niektórzy uczeni o możliwości wpływów gwiazd i jak bronią zasad astrologji.

Czem jestem, czem jest moje ja?

Zmarły niedawno Oskar **A. H. Schmitz** z Solnogrodu, autor licznych dzieł filozoficznych, w pracy „O wartości astrologji", zwraca się nasamprzód do przeciwników, stwierdzając, że większość z nich doświadczalnie nie bada astrologji. Zaprzeczają jej istnieniu jedynie dlatego, ponieważ nie zgadza się z hipotezami współczesnych nauk, w szczególności z hipotezą przyczynowej wytłumaczalności wszystkich przejawów życiowych. Pęd doby obecnej za okultyzmem — tak pisze Schmitz — nie jest czemś przypadkowem. **Jest to wyraz zakorzenionego w człowieku życia religijnego (?)** Żyjemy w czasach przełomowych.

Rozmaite dotychczasowe poglądy położyły się do grobu

robiąc miejsce nowym. I duch materjalistyczny w naukach powoli się załamuje. Mimo wielkiej apatji do spraw duchowych, pada wśród inteligencji coraz częściej pytanie: **„Czem jestem, czem jest moje ja?** Czy tylko iluzją mojego z materji powstałego mózgu, ginącego razem z materją, czy też czem metafizycznem, przejawiającem się wprawdzie w materji, lecz którego przyczyna leży poza nią względnie nad nią?" Tu stara się astrologja, najsugestywniejsza i najrealniejsza z dziedzin t. zw. okultyzmu, rozświetlić ciemności. **Przedewszystkiem** daje ona nam cenny system psychologji indywidualnej, którego mitologicznie tłumaczone typy barwnie obrazują to, czego poszukuje skwapliwie współczesna nauka. Astrologja może dla każdego mieć podobne znaczenie, jakie miał Szekspir dla Cezara, Goethe dla Egmonta, Schiller dla Wallensteina, mianowicie

zdolna wyraźnie uplastycznieć prawdziwą istotę jednostki.

Nieszczęściem większości ludzi współczesnych jest to, że nie zdają sobie właściwie sprawy z celu swojego ziemskiego bytowania. Takim osobom astrologja może być wielką pomocą w poznawaniu samego siebie.

W sprawie możliwości wpływu gwiazd na człowieka powiedzieć można — kończy Schmitz — że dla astrologji, podobnie jak dla każdej innej nauki doświadczalnej, ma przedewszystkiem znaczenie pytanie, **czy**, nie zaś **jak** się coś dzieje? A na to pytanie już dałem, potwierdzającą zresztą tezy astrologiczne, odpowiedź w mojej książce „Duch astrologji". Kto nie bada astrologji eksperymentalnie, winien powiedzieć, że nic nie wie o niej, gdyż czcze twierdzenie takich ludzi, że astrologja jest głupstwem, uważać należy conajmniej za nienaukowe.

Czy genjusz zawdzięcza swoje istnienie przypadkowi?

Dr. Heinz Artur Strauss z Monachjum jako przekonany zwolennik astrologji, w dłuższej rozprawie roztrząsa rzeczowo zarzuty przeciwników. Stwierdza przedewszystkiem, że większość kontrahentów, nawet ze sfer uczonych wykazuje całkowitą nieznajomość przedmiotu, kierując się jedynie momentami pseudorozumowemi lub uczuciowemi. W argumentacji przeciwnicy najchętniej wysuwają wulgarne zarzuty jak np. notowanie wypadków, gdzie **dzieci bliźniacze nieraz wykazują zmienne koleje losów.** Przeciwnicy nie zdają sobie oczywiście sprawy, że w wielu wypadkach czasowa różnica narodzin dzieci-bliźniąt dochodzi do kilku godzin, przez co szybko zmienia się układ nieba, z powodu obrotu ziemi naokoło swej własnej osi w ciągu doby, a tem samem i zachodzą różnice w charakterze i losie bliźniaczych noworodków.

Zapytuję się teoretyków dziedziczności — pisze Strauss — twierdzących, że całokształt skłonności, mającego się rodzić człowieka, zawarty w 12 chromosomach męskich nasion i w 12 chromosomach jajka niewiasty — dlaczego dzieciczy się właśnie takie skłonności, natomiast inne, istniejące również w dziedzicznej masie rodzinnej, nie przejawiają się?

Czy osobowość genjusza, rodzącego się w rodzinie przeciętnej kondycji, zawdzięczać ma swoje istnieje li tylko „przypadkowej" grze w kostki chromosomów?

W wszystkich tak spornych i zawiłych kwestjach stanowi astrologja cenne uzupełnienie nauki dziedziczności. Kto zaś naukę dziedziczności dziś już pojmuje jako metodyczną całość, polega na błędzie.

Przeciwnicy udawadniają też niemożliwość wpływu owych w astrologji bezustannie cytowanych znaków zwierzyńcowych jak Baran, Byk itd., błędnie mniemając, że rozchodzi się tutaj o konfiguracje gwiazd stałych tej samej nazwy.

Przeciwnicy, używając tego niestety najwięcej rozpowszechnionego zarzutu, wykazują zupełny brak orjentacji. Mianowicie astrologiczny Baran, Byk itd. nie ma nic wspólnego z konfiguracją astronomiczną Barana, Byka itd. **Są to** raczej doświadczalnie stwierdzone pola elektromagnetyczne, na podstawie obliczeń rzucone na ekliptykę, których punktu wyjścia jednakże szukać należy w wielkiej bliskości ziemi. Tak równobrzmiące nazwy wprowadziły chaos do pojęć i utrudniają rzeczową dyskusję z przeciwnikami, którzy wykazują brak znajomości dyskutowanego przedmiotu.

Czy nasze niepowodzenia są tylko przypadkiem?

Dr. Jan Maria Verweyen, profesor filozofji na uniwersytecie w Kolonji, zabierając głos w batalji proastrologicznej w artykule „Wolność woli i astrologja", na wstępie pracy nazywa absurdem twierdzenie przeciwników, jakoby astronomja zbiła astrologję.

Zakres metodycznej pracy astronomicznej niema zupełnie nic wspólnego z badaniem nad wpływem gwiazd. Zasada rzeczowości wobec tego wymaga od astronoma albo wstrzymania się od sądu nad astrologją albo oddania się sumiennemu badaniu jej praw. Nieuprzedzony w tych badaniach astronom musi wówczas przyjść do wniosku, że dopiero **harmonijne połączenie astronomji i astrologji udoskonali całokształt nauki o niebie.**

W dalszym ciągu swej ciekawej rozprawy Verweyen dowodzi, że

astrologja nie zagraża wolności woli

a stara się jedynie w naszem bytowaniu wykryć — rzeczywiście istniejące — czynniki przeznaczenia, **stojące poza wolną wolą, a dające się obliczyć, jak zaćmienia słońca i księżyca oraz przewidywany przebieg pogody.** Doświadczenie zresztą uczy, **że istnieją dni, w które nasze wysiłki, mimo najlepszej woli i najszlachetniejszych zamiarów, rozbijają się o jakieś spiżowe, niewidzialną ręką ustawione skały.**

Azali te niepowodzenia są tylko przypadkiem? Skały, o które rozbijają się nieraz wszystkie nasze nadzieje — to **przeznaczenie**, to samo, które nas zmusiło urodzić się i kiedyś każdego zmusi prędzej czy później zejść z tego świata. **Przeznaczenie to zapisane jest w księdze przyrody złotemi literami gwiaździstego nieba.** Mędrzec czyta w tej czarującej księdze i stara się żyć w harmonji z kosmosem.

Sztekker na ławie oskarżonych

Z za kulis atletów zawodowych.

Wielką sensację wywołało w kołach sportowych wniesienie do sądu grodzkiego XII oddziału w Warszawie aktu oskarżenia przeciwko znanemu atlecie, mistrzowi świata Teodorowi Stöcke vel Sztekkerowi. Skarga ta wniesiona została przez warszawski urząd śledczy na skutek dochodzenia, przeprowadzonego w związku ze skargą, zgłoszoną przez innego atletę, również Polaka, Józefa Miazio.

Miazio oskarżył Sztekkera o groźby karalne. Utrzymuje on mianowicie, że Sztekker groził mu śmiercią. Działo się to w Szwajcarji, gdzie obaj zapaśnicy brali w swoim czasie udział w turnieju. Sztekker namawiać miał wówczas Miazio, aby ten „unieszkodliwił" jednego z rywali mistrza świata; kiedy Miazio nie chciał się na to zgodzić, Sztekker począł grozić mu zemstą. Według skarg Miazio, Sztekker groził mu strąceniem w przepaść.

Niezwykła ta sprawa toczyć się będzie z oskarżenia publicznego. Sztekker oskarżony został o groźby karalne, za które art. 250 k. k. przewiduje karę do dwóch lat aresztu lub więzienia. Mimo, że przedmiotem sprawy jest okoliczność, jaka zdarzyła się zagranicą, zgodnie z procedurą proces podlega rozpatrzeniu przez sądy polskie.

Sensacyjny ten proces ściągnie na salę sądową wielu znanych atletów, z których kilku, m. in. Garkowienkę i Grabowskiego powołano w charakterze świadków; głównym świadkiem oskarżenia będzie naturalnie sam Miazio. W kołach sportowych utrzymują, że niecodzienna ta sprawa odsłoni kulisy świata zawodowych atletów i turniejów zapaśniczych.

Odkrycie dzieła Tycjana.

Obraz i dokumenty loży masońskiej zakopane pod podłogą kapliczki.

Podczas remontu starej kapliczki w parku dworskim w Olszance koło Nowego Sącza, znaleziono w niszy, na odstawie ołtarzyka, duży, dość zniszczony obraz o rozmiarach 160 cm. na 120 cm. w złoconych ramach, przedstawiający ukamienowanie św. Szczepana.

Za ramą obrazu znajdowała się **koperta z dwoma listami** z 1811 i 1832 r., z których wynika, że **obraz jest dziełem Tycjana.** Został on ukryty w kapliczce prawdopodobnie podczas rebelji chłopskiej w 1846 r.

W podłodze kapliczki odkryto zamurowany płytą schowek, w którym znajdowały się nieznane dotychczas **dokumenty loży wolnomularskiej św. Jana** istniejącej w Krakowie pod nazwą „Przesąd zwyciężony z końcem XVIII. i na początku XIX. wieku — oraz dokumenty Kapituły istniejącej pod nazwą „Góra Wawel". Do loży należało wielu wybitnych Polaków i dygnitarzy rosyjskich. Członkiem jej był także poeta Brodziński. W dokumentach znajduje się wzmianka o loży założonej w Polsce w 1546 roku.

Z KRAJU.

Znów ojcobójstwo. We wsi Starzynki na Wileńszczyźnie Dymitr Szostakiewicz morzył głodem swego 90-letniego ojca, bił go i maltretował a w końcu wbił nóż w serce starca. Dla upozorowania samobójstwa nikczemnik powiesił zwłoki w stodole. Policja zbrodniarza ujęła.

Za kolportaż ulotek podburzających skazał sąd okręgowy w Sanoku adwokata dra Abrahama Benzigera na 3 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Diecezja chełmińska.

Ks. biskup dr. Stanisław Wojciech Okoniewski wyjechał do Rzymu na kilkudniowy pobyt.

Tragiczne spotkanie awanturników.

Strzelał na oślep.

We wsi Janków, gminy Brudzew, powiatu kaliskiego, wynikła krwawa bójka pomiędzy kilku znanymi w całej okolicy awanturnikami Leonem Rosiakiem, Wojciechem Szarańskim, Franciszkiem Janczakiem i Romanem Swędrowskim. W czasie bójki Franciszek Janczak **wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie**, raniąc dwukrotnie w klatkę piersiową Leona Rosiaka, którego przewieziono w stanie beznadziejnym, do szpitala powiatowego w Kaliszu.

Sprawca postrzelenia, oraz pozostali napastnicy zdołali zbiec. Przeprowadzone dochodzenie policyjne przyczyniło się niebawem do ujęcia całej trójki. Aresztowano ich w nocy w jednej z podrzędniejszych restauracyj w Kaliszu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 kwietnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

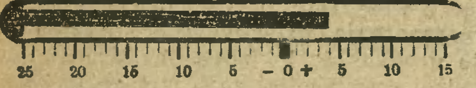
Dziś: Izydora b. d. K.
Jutro: Wincentego Fer. i Ireny p. m.
Wschód słońca o godzinie 5.30.
Zachód słońca o godzinie 18.37.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Nocą przymrozki, silniejsze w górach. W ciągu dnia dość ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK

Od II-go święta wielkanocnego.
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro **„BAL W SAVOY'u"**, operetka Abrahama.

J. Zaklicka i J. Nowacki, znakomita para artystów scen polskich, wystąpi jedyny raz w piątek, 6 bm. w arcywesołej komedji Z. Marynowskiego **„ROZWÓD".** Każdorazowy występ tej uroczej artystki witany jest z żywem zadowoleniem i niekłamaną radością. Ulubienica Bydgoszczy roztoczy przed widzami swój bogaty talent, swoją szczerość i prostotę olśniewającą widzów, znakomitością kunsztu aktorskiego. Bilety po cenach zwyczajnych są już do nabycia w kasie Teatru.

„SZCZĘŚLIWEJ PODRÓŻY" — oto tytuł najbliższej premjery operetkowej, która ujrzy światło rampy teatralnej w najbliższą sobotę, 7 bm. w koncepcji reżyserskiej M. Dowmunta i w opracowaniu muzycznem L. Turkiewicza z udziałem czołowych sił zespołu operetkowego.

— **Osobiste.** Po 37 latach służby na placówce pocztowej, z dn. 31 marca br. przeszedł p. Juljan Augustin, kontroler pocztowy V stopnia w stan spoczynku. Z tej okazji naczelnik urzędu pocztowego Bydgoszcz 2, p. Stryszek, wobec kolegów i personelu, żegnał serdecznie zasłużonego urzędnika, stawiając jego gorliwość i sumienność za wzór młodszej generacji urzędniczej.

— **Five o'clock Polskiego Białego Krzyża.** W dniu 8 bm. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem" zgromadzi się, jak zwykle, elita miejscowego społeczeństwa, która docenia pracy P. B. K. nad podniesieniem kultury żołnierza polskiego.

— **Konkurs mazurków z zabawą taneczną** urządza dzisiaj, o godz. 18 oddział bydgoski Związku Pań Domu. Kto chce podziwiać talenty cukiernicze pań z towarzystwa bydgoskiego a zarazem wesoło się bawić, przyjdzie do Klubu Polskiego.

— **Uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim** w gronie: Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Klubu Wioślarskiego „Gryf", Kolejowego Klubu Wioślarskiego, Policyjnego Klubu Wioślarskiego i Sekcji Sportów Wodnych P. P. W. odbędzie się **w niedzielę, 8 kwietnia br.** o godz. 10.30 przed poł. w świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego I. K. R. przy ul. Jagiellońskiej 5.

Organizację uroczystości z polecenia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich przeprowadzi Sekcja Sportów Wodnych Pocztowego P. W.

— **Koncert mistrzowski M. Ardatti, E. Bradszneider i J. Tołkacza.** W piątek, dnia 6 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 odbędzie się koncert wybitnych sił artystycznych: barytona Michała Ardatti'ego, Eugenji Bradszneiderówny (sopran liryczny) i prof. Warszawskiej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina, Józefa Tołczaka, pianisty-wirtuoza i kompozytora. W programie solowe utwory najwybitniejszych kompozytorów polskich i obcych oraz duety. M. Ardatti występował z niezmiennem powodzeniem na scenach operowych i estradach nieomal całej Europy. P. Eugenja Bradszneider, znana zaszczytnie z koncertów po całej Polsce i występów w operze. P. prof. Józef Tołkacz po ukończeniu wyższej szkoły im. Chopina w Warszawie, parę lat był profesorem klasy fortepianowej tej samej szkoły. W dniach najbliższych koncert ten powtórzony zostanie w Inowrocławiu, Toruniu i Grudziądzu.

Gdzie rzeczowość i bezstronność?

Na marginesie ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

Z kół radzieckich Klubu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 145 „Kurjera Poznańskiego" pojawiła się korespondencja z Bydgoszczy, przedstawiająca przebieg ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w sposób **„swoisty" i niezgodny z istotnym stanem rzeczy.**

Oczom moim nie chciałem wierzyć, kiedy czytałem o „rozłamie", jaki zarysował się w dotychczasowej większości, którą rzekomo tworzyły: Klub Narodowy oraz Klub Ch. D. i N. P. R. oraz o nowym „bloku", jaki utworzyły Ch. D., N. P. R. i B. B.

Korespondent poznańskiego pisma endeckiego wyraża wielkie oburzenie na klub Chrześc. Zjedn. Gosp., ponieważ dwóch członków tegoż klubu przy wyborze do prezydjum rady i do zarządu K. K. O. głosowało inaczej, niż to jemu się podobało. Pisze więc koszałki - opałki o sojuszu i rozłamie, który istnieje w rzeczywistości tylko w jego mózgownicy. Snać korespondentowi bydgoskiemu „Kurjera Poznańskiego" zależało mocno na jakimś wyborze do K. K. O., skoro tyle żółci wylał pod adresem klubu Chrześc. Zjedn. Gospodarczego.

Klubowi Ch. Zj. Gosp. nic bowiem nie wiadomo ani o sojuszu, jaki rzekomo istniał pomiędzy nim a klubem narodowym, ani też o rozłamie, jaki zarysował się w rzekomej dotychczasowej większości, najmniej zaś o jakimś bloku, stworzonym między Ch. Z. G. a B. B.

Może nam korespondent bydgoski powie jasno i kategorycznie, **kiedy, z kim, u kogo i kto z ramienia Ch. Z. G. zawarł sojusz z Klubem Narodowym.** Jeżeli ktoś zawarł jakiś „sojusz", to klubu Ch. Z. G. jako takiego nie obowiązuje, gdyż w klubie tym nie siedzą pionki, którymi ktoś mógłby posuwać dowolnie na szachownicy własnych interesów, tylko **obywatele myślący i świadomi swych praw i obowiązków.**

Zadziwiło mnie też niezmiernie, gdy w owej korespondencji wyczytałem, że „wśród uczciwych członków zjednoczonego klubu chadecko-enperowskiego" rzekomy fakt rozbicia sojuszu większości „wywołał oburzenie, czego dowodem m. in. fakt zrzeczenia się na znak protestu mandatu przez prezesa klubu p. Beyera".

Nie wiem, co tu więcej podziwiać, czy naiwność korespondenta bydgoskiego, czy też żal jego z powodu utraconej synekury.

Wszystkim bowiem wiadomo, że **p. prezes Beyer musiał zrzec się mandatu radzieckiego, gdyż wybrany ławnikiem mandatu tego nadal piastować nie może.** Ale czegoż się nie robi dla przypięcia łatki swym przeciwnikom politycznym, którzy zresztą w radzie miejskiej dotąd nie okazali nieprzyjaźni względem klubu narodowego.

A już szczytem przewrotności jest twierdzenie, że kluby Ch. D., N. P. R. i B. B. zsolidaryzowały się ze sobą. Przecież korespondent bydgoski wie o tem bardzo dobrze, że wybory uzupełniające do różnych komisyj miejskich odbywały się według postanowień komisji wyborczej, do której należą także członkowie klubu narodowego i którzy na postawionych w tejże komisji kandydatów wyraźnie się zgodzili.

Jeżeli korespondent dzwoni na alarm i pisze o wielkiej opozycji stosowanej przez klub narodowy wobec swych dotychczasowych sojuszników, to zakrawa to wprost na kpiny. Śmiali się też radni wszystkich ugrupowań na ostatniem posiedzeniu, kiedy widzieli **chaos panujący na ławach klubu narodowego.** Kiedy bowiem z ramienia komisji wyborczej proponowano endeków Paszkego, dr. Jaworowiczową i Konarskiego, to niektórzy endecy wyrwali się z innym wnioskiem proponując innych endeków, ażeby tylko uchwalonej podobno opozycji stało się zadość. Ostatecznie rozumiem opozycję mądrą i rzeczową, ale w tym wypadku należy zapytać, **wobec kogo, za co i dlaczego klub narodowy uchwalił i przeprowadza opozycję?**

Klub Chrześc. Zjedn. Gosp. od samego początku swego istnienia postanowił prowadzić **politykę wolnej i samodzielnej ręki. Nie zawarł on żadnego sojuszu ani z endecją, ani z sanacją i zamierza w dalszym ciągu jako klub największy prowadzić politykę samodzielną.** Jeżeli pewnym panom z klubu narodowego to się nie podoba, to trudno; my mamy własny program i własną ideologję i nie zamierzamy pójść na pasku ani endeckim ani sanacyjnym. W postępowaniu naszem kierujemy się wyłącznie względami na dobro miasta, a nie osobistemi ani materjalnemi. **W tym kierunku i nadal poprowadzimy politykę naszego klubu, bez względu na to, czy postępowanie takie znajdzie aprobatę ze strony endecji czy sanacji.** Na gruncie samorządowym według nas nie powinny odgrywać roli względy partyjne, jak to ma miejsce u endeków bydgoskich. Nauczeni smutnem doświadczeniem rezerwujemy sobie **własne stanowisko we wszystkich sprawach komunalnych i gospodarczych naszego miasta.** Wbijanie klinu między radnych Chrześc. Zjedn. Gosp. przez korespondenta bydgoskiego chybia celu, gdyż w klubie naszym panuje **zgodna współpraca i harmonijna solidarność,** która i w przyszłości ujawni się we wszystkich poczynaniach klubu — nie dla zadowolenia ambicyjek różnych jednostek, zasiadających niestety w radzie miejskiej, lecz **dla dobra miasta i obywatelstwa.**

Radny Chrześc. Zjedn. Gosp.

Wiosna...



Na Brdzie ukazały się pierwsze jaskółki sportów letnich — chyże kajaki.

Posterunkowy uratował życie chłopcu.

Podczas zabawy wpadł do kanału.

Onegdaj w wielkiem niebezpieczeństwie utraty młodego życia znalazł się czteroletni chłopiec **Zdzisław Muralewski,** syn wdowy, zamieszkałej przy ul. Ułańskiej 4. Muralewski w towarzystwie starszych chłopców wybrał się na przechadzkę w kierunku IV śluzy. W plantach chłopcy zabawiali się wesoło.

Mały Zdzisiu, zbliżając się do brzegu kanału, w pewnej chwili stracił równowagę i wpadł do wody. Chłopcy wszczęli wielki krzyk o pomoc. Na szczęście znalazł się w pobliżu pewien posterunkowy, który niezwłocznie **rzucił się do wody** i wydobył malca z kanału. Gdyby nie odważny i stanowczy krok posterunkowego, chłopiec znalazłby niechybnie śmierć w kanale. Po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, odstawiono go do domu rodzicielskiego.

Do bydgoskich klubów sportowych.

W związku z niedociągnięciami organizacyjnemi, które miały miejsce na ostatnich meczach piłki nożnej przez B. K. S. „Polonja", redakcja „Dziennika Bydgoskiego" prosi kluby sportowe o nadsyłanie przed meczami wraz ze wzmiankami reklamowemi biletów prasowych dla referentów sportowych naszego pisma.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Zgorszenie publiczne".

Farsa w 3 aktach F. Arnolda.

Niedzielna premjera może być uważana za uzupełnienie wiekoświątecznego dnia. Nie w związku ze święceniem tego dnia, ale z świętowaniem, które praktykuje się prawie zawsze jednakowo. Stół delektuje podniebienie do przesytu i sprowadza ociężałość. Zachodzi obawa, że się nie wyzyska dorocznej okazji. Tyle wizyt z tym samym kulinarnym programem! Trzeba się trzymać dziarsko! Wszak nas zapraszają nietylo serdecznie, co żołądkowo. Im więcej żołądek dokaże, tem bardziej ucieszy się serce gospodarza. Hyperprodukcja materjału ładunkowego nie powinna ulec zepsuciu, bo to święcone! Należy się też uznanie marynowanym i pieczonym zwłokom wieprza i częstotliwa pochwała babkom, tortom, mazurkom (bo ich jest wiele) i kilka mlaskań pod adresem omszałej butelki. W sumie jest to szczere brawo dla sprawnej reżyserji gospodyni.

Zatem gość ma zobowiązanie wobec amfitrjona. Niewielkie ono: kilka dowcipów, trzy anegdotki, dwie plotki i coś zajmującego — możliwie aktualnego. Jeśli zalatuje skandalem — to i owszem.

Tytuł farsy zapowiada coś takiego. Przekonywamy się, że nawet na aktualnem tle rasizmu. Hrabina v. Pappen-heim (można też czytać: Hitler-heil) sprzeciwia się mezaljansowi siostrzenicy Heleny. Henryk Weber — to nie partja. Dlatego wuj Henryka postarał się dla niego o tytuł hrabiego. Hrabia pochodzi z pod ciemnej gwiazdy. Więc blamaż i awantura więcej niż arabska, bo murzyńska. Czarnoskóry element miesza się w burżujsko-sielską miłość Heleny i Henryka. Ale i rasowa partja została skażona w swojej rodowej czystości. Winowajcą jest brat hr. v. Pappenheim. Dzięki temu sztuka znajduje pogodne zakończenie i... morał, że Katonów rzetelnych szukać ze świecą.

Arnold naszpikował komedję niebywałemi zdarzeniami. Nie dodaje to sztuce walorów, przeciwnie robi ją tandetną. Lecz tu chodzi o bezpretensjonalny farsowy nastrój, o zabarwienie publiczności. Ta strona utworu daje zupełne zadowolenie.

Artyści grają bardzo składnie; tempo żwawe, w pewnych miejscach gorące jak krew „nigeryjska", której próbkę w dobrym gatunku wnosi na scenę p. Wieczorkowska jako kabaretowa Dodo.

Odmienność typów umiejętnie i trafnie przedstawiona: P. Podgórska reprezentowała zimną wyższość arystokratyczną; p. Dowmunt — podkomendnego Katona i śmieszną erudycję; p. Morozowiczowa — klasę portjerską; p. Łukowska — gatunek zdolnych subretek; p. Dytrych — pogranicze hochsztaplerstwa i ciemnego charakteru; p. Cybulski — często spotykany rodzaj bogatych wujaszków z dobrotliwem sercem, prawie żadnym rozumem i ogromną pobłażliwością dla młodych zakochanych. P. Wilamowski wystąpił w roli młodzieńca, mającego najszczerszy zamiar ustatkowania się. Może Helena (p. Drohocka) była dla niego nazbyt pobłażliwą, ale zato tworzyła sympatyczny kontrast dla obcesowej Doriny.

Specjalne dekoracje p. Hawrylkiewicza podnoszą komfort kapitalisty, którego stać na komfort.

Kr. Stasicki.

Nie możemy...

(Na marginesie likwidacji Bydgoszczy).

W walce o gospodarcze i kulturalne znaczenie Bydgoszczy należy odróżnić dwa etapy: ofensywny i defensywny. Ofensywny, skoro będzie mowa o przeniesienie stolicy województwa pomorskiego do Bydgoszczy, a tem samem o przyłączenie jej do Pomorza. — defensywny, skoro sprawę traktować będziemy jako akt obrony przeciwko likwidowaniu Bydgoszczy, to jest ogołacaniu jej ze wszystkiego, co jeszcze zostało.

Analizując sytuację, należy sobie uprzytomnić, że działanie nasze musi się narazie skoncentrować na tym drugim odcinku, to jest defensywnym, jako najbardziej palącym i zagrożonym. Chodzi o utrzymanie status quo. Kwestja obszaru wojewódzkiego stanie się sprawą aktualną, gdy władze centralne w myśl postanowień komisji dla usprawnienia administracji Państwa, przystąpią do terytorjalnego przegrupowania terenu Rzeczypospolitej Polskiej. Pozostawiając zatem sprawę tę narazie na uboczu, nie spuszczając jej jednak z oka, musimy wszystką swą energję zjednoczyć na tym odcinku drugim. Nie atakujemy, tylko rozpaczliwie się bronimy.

Musimy się bronić,

bo tego wymaga nasze prawo do gospodarczego i kulturalnego życia. Nie można pozwolić, ażeby zginęło miasto piękne, wielkie, dobrze zagospodarowane. Należy się o nie zatroszczyć w imię jego przyszłości i misji, jaką ma odegrać na Zachodzie. Niestety, trzeba sobie z gorzkością w sercu wyznać, że się dotychczas nie wiele w tej mierze robiło. Dziw wielki bierze, że społeczeństwo nasze ten problem traktuje z jakąś poprostu karygodną opieszałością. To też niemal tydzień w tydzień, miesiąc w miesiąc karani jesteśmy hiobowemi wieściami o zabieraniu nam resztek naszego dobytku. I co najtragiczniejsze wieści te się sprawdzają, przy milczącej z naszej strony aprobacie, przy melancholijnem kiwaniu głową na znak platonicznego protestu. A tu trzeba uderzyć na alarm.

Z wywiadu, udzielonego przez p. wojewodę pomorskiego przedstawicielowi redakcji „Dziennika Bydgoskiego" dowiedzieliśmy się, że serja ciosów, jakie mają spotkać nasze miasto, jeszcze się nie zakończyła. Bydgoszcz ma paść pod obuchem projektów centralizacyjnych

na rzecz Torunia,

jako stolicy województwa pomorskiego.

I tu wyłaniają się dwie kwestje:

1) czy istotnie centralizacja władz II instancji w jednem mieście jest wywołana wyższą racją stanu, potrzebą ludności i

2) czy przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza nastąpi i jakie stąd dla nas powstaną zyski. Bo jeśli straty, jeśli upośledzenie zgóry wołamy: **Nie możemy należeć do Pomorza!**

Problem centralizacji na zachodzie Europy w tej postaci, o jakiej u nas się go proteguje, nie istnieje. Mniejsza jednak o to. Scentralizowanie wszystkich władz administracyjnych oraz urzędów II instancji jest niecelowe nie racjonalne. Jak zrealizować np. taki program, ażeby w jednej stolicy wojewódzkiej było: i D. O. K. i Kuratorjum Szkolne i Dyrekcja Kolei i Dyrekcja Poczt, Izba Skarbowa i t. d., skoro w Polsce mamy 17 województw, a tylko 10 D. O. K., 8 Kuratorjów Szkolnych, 13 Izb Skarbowych, 9 Dyrekcyj Kolejowych, 9 Dyrekcyj Poczt i Telegrafów i t. d.? Jak tedy obdzielimy poszczególne stolice wojewódzkie? Rzeczywistość zatem sama się kłóci z niezyciowemi pomysłami.

P. wojewoda pomorski powiedział w wywiadzie, że „niewątpliwie **ludność się pogodziła** z tym stanem rzeczy, ale nie znaczy by on był zdrowy".

Czy zdrowym stanem, godzi się zapytać, będzie fakt odzwyczajenia tej ludności od tego stanu i poddania jej ponownie operacji bez widoków na to, ażeby rany się zabliźniły? Boć

zarówno Bydgoszcz, jak i Grudziądz

po odebraniu im tych resztek, jakie pozostały powoli zapadać muszą na sklerozę żył gospodarczych.

A w każdem mieście wojewódzkiem czyż istotnie muszą być skoncentrowane **wszystkie** urzędy II instancji? I czy dla sprawności jednego urzędu istnienie drugiego urzędu w tem samem mieście jest potrzebne?

Argumentuje się, że to potrzebne dla wygody interesentów, którzy jadąc np. do województwa, załatwią zaraz sprawy i w Izbie Skarbowej, czy w Dyrekcji Kolei, jeśli się te znajdują w jednem mieście.

Słaby argument! Bo przedewszystkiem rzadko kiedy zdarzyć się może taki szczęśliwy zbieg okoliczności, ażeby kilka spraw do załatwienia przypadało w jednym dniu, a jeśliby nawet taki zbieg wypadków zaistniał, to i tak w jednym dniu kilka spraw się nie załatwi. To jest wykluczone, gdy się wie o tem, że w naszych urzędach trzeba nieraz po kilka godzin wyczekiwać.

Wbrew tej rzeczywistości przeniosło się Dyrekcję Kolejową do Torunia, na sam skraj Pomorza, gdzie o kilkaset metrów za miastem już stoi pierwszy semafor Dyrekcji Warszawskiej. I gdybyż Toruń chociaż na tem zyskał... Ale nie! **Urzędnicy przeważnie mieszkają w sąsiednich miasteczkach,** po wioskach, a miejska ludność uboga narzeka na **podrożenie czynszu dzierżawnego.**

A Bydgoszcz posiada setki mieszkań wolnych, gmach i t. d. Zbędną jest rzeczą powtarzać te argumenty znane już wszystkim. A może szło o wygodę, o względy dla funkcjonarjuszy kolejowych, którzy się opowiedzieli za Toruniem. Nic podobnego, 90 na 100 można przyjąć, że gdyby ogłosić wśród urzędników dyrekcyjnych Bydgoszcz—Toruń to

90 procent opowiedziałoby się za Bydgoszczą.

Nie mówimy tego gołosłownie lecz na podstawie sentymentów, opinji, jakie zdołaliśmy wyczuć.

Sprawa druga — **przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza.** Bydgoszcz pragnie należeć do Pomorza oddawna, ale jeśli się to ma stać, niechże nie będzie z naszą krzywdą, niech odpowiada naszej godności przeszło 100-tysięcznego miasta. Pod tym tylko warunkiem chcemy należeć do Pomorza, **jeśli postulaty nasze będą w pełni uwzględnione.** Ale nietylko nasze. Olbrzymia większość miast, miasteczek, wsi i osiedli pomorskich opowiada się za

Bydgoszczą, jako stolicą wojewódzką.

Charakterystyczna rzecz, że nawet miasta grawitujące ku Toruniowi, z żywą sympatją opowiadają się za Bydgoszczą. Leżą przed nami numery **„Słowa Wąbrzeskiego"**, który w wywiadach, jakie opublikował z czołowymi przedstawicielami wąbrzeskiego życia gospodarczego, zamieszcza pod adresem Bydgoszczy pochlebne wyrazy, mimo, że przecież z uwagi na bliską odległość Torunia, darzy to miasto większą sympatją, ze względów oczywiście czysto egoistycznych. To zrozumiałe. Np. w nr. 37 **radca Wincenty Lewandowski** w artykule p. t. **„Nie damy Wąbrzeźna"**, powiada: „Nam Wąbrzeźniakom, rozumie się, jest wygodnie, że województwo mamy pod nosem. Ale Bydgoszczy szkoda. Jest to bardzo ładne miasto, które mogłoby się jeszcze rozwinąć, bo ma wszelkie do tego warunki. Sprawiedliwość by nakazywała, ażeby każde miasto coś miało, żeby jedno miasto nie rozwijało się kosztem drugiego.

Radny p. **St. Chwiałkowski** powiada: „ze względu na bliższą odległość województwa, wolimy Toruń, choć trzeba przyznać, że **Bydgoszcz, jako miasto ma większe dane na to, ażeby być miastem wojewódzkiem.**

A prezes tamtejszych kupców p. Jezierski powiada: „Przykład Bydgoszczy powinien być dla nas odstraszający, gdzie widzimy, jak to z dnia na dzień ogołaca się ją ze wszystkiego. W interesie naszego życia gospodarczego powinno leżeć, ażeby każde miasto zatrzymało przy sobie te urządzenia, jakie posiada. Odebranie Bydgoszczy szeregu placówek fatalnie odbije się na całokształcie życia gospodarczego. Mojem zdaniem

Dyrekcja kolejowa powinna była zostać w Bydgoszczy,

bo obywatelstwo toruńskie, jak np. kupiectwo i tak z tego nic niema".

Oto kilka tylko głosów z tysiąca innych. Głosy nieraz nawet przestrogi pod naszym adresem, gdyż jeden ze znanych obywateli wąbrzeskich powiada między innemi: **„żeby z nami nie było tak jak z Bydgoszczą,** (mowa o parcelacji powiatu wąbrzeskiego) w której cicho siedzieli, aż im zabrali urząd po urzędzie".

Jakiż z tego wszystkiego wniosek: O to ten, że powinniśmy być czujni i

nie dać się zaskoczyć

tem, że nas przyłączą do Pomorza bez dania wzamian jakichkolwiek korzyści, jakie nam z naszego tytułu przysługują.

Musimy działać. Pozycja jeszcze nie jest stracona! P. wojewoda pomorski wyraźnie powiedział, w przytoczonym wyżej wywiadzie: „zdaję sobie sprawę, że proces ten (centralizacji) obliczony jest na **długi przeciąg czasu,** gdyż **miasto Toruń nie jest jeszcze przygotowane** na sprostanie wszystkim rozległym wymogom, jakie chwila nasuwa".

Musimy zatem czuwać i działać w dwóch kierunkach: albo będziemy należeć do Pomorza w roli czynnika jeśli nie pierwszorzędnego, to chociaż równorzędnego z Toruniem, albo nas zostawią w spokoju. Inaczej nie możemy należeć do Pomorza!

Bydgoszczanin.



Wyrzucona z domu rodzicielskiego.

Przykry los spotkał pewną młodą, 24-letnią ekspedjentkę K., zamieszkałą doniedawna u rodziców przy ulicy Malborskiej. Z powodu tego, iż zaszła w ciążę, wydalono młodą dziewczynę nietylko z posady, lecz również i z domu rodzicielskiego. Bezdomna dziewczyna tułała się po ulicach miasta.

W drugie święto w parku Kochanowskiego w pobliżu starostwa w godzinach popołudniowych zesłabła nagle i padła na ziemię. Tłum gapiów otoczył dziewczynę i początkowo nikt nie kwapił się z udzieleniem pomocy. Dopiero później znalazł się osobnik, który zawezwał karetkę Pogotowia Ratunkowego. Przewieziono ekspedjentkę do kliniki dla położnic, gdzie powiła dziecko.

—::—

Młody bezrobotny popełnił samobójstwo.

W drugie święto wielkanocne w południe o godz. 12 popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole majątku Polskie Wegrowo powiatu bydgoskiego **19-letni Czesław Tadeuszak.** Jak się okazało, Tadeuszak, znajdując się w skrajnej nędzy, z rozpaczy położył kres swemu życiu. Przez długie miesiące, będąc bezrobotnym, daremnie poszukiwał pracy. Nie miał on stałego miejsca zamieszkania i ostatnio nigdzie nie był policyjnie meldowany.

Czytelnicy nasi mają głos.

Szanowna Redakcjo!

Kilkakrotnie już zabierałem głos za pośrednictwem poczytnego pisma „Dziennika Bydgoskiego" w sprawie obniżki gazu na terenie bydgoskim.

Obecnie również zmuszony jestem skierować swe zapytanie pod adresem Szanownej Dyrekcji Gazowni w Bydgoszczy i prosić o wyjaśnienie, dlaczego Gazownia Grudziądzka za zużycie, począwszy **od 1 do 20 kbm. mies.** — pobiera **30 gr** za 1 kbm., a Gazownia Bydgoska za takież samo zużycie gazu pobiera **32 gr?**

Wszak dostawa węgla i transport takowego z kopalń do Grudziądza jest **dalszy,** i dlatego **droższy** niż do Bydgoszczy... Na czem właściwie polega podobna kalkulacja cen gazu i na jakich matematyczno-buchalteryjnych zasadach oparta jest ta kalkulacja w ekonomice XX wieku?

Również nie można pominąć milczeniem dzierżawy gazomierzy, która w stosunku do innych miast, dla szerokiej warstwy ludności bydgoskiej — jest stanowczo za wysoka. Jeżeli zarobki ulegają ciągłej i generalnej redukcji, więc zdawałoby się, że i gaz powinien ulec znaczniejszej obniżce, niż ta, która nastąpiła w Bydgoszczy z dn. 1 listopada 1933 r.

Może Szanowna Redakcja jak zawsze, tak i obecnie zechce łaskawie poprzeć sprawę ludzi pracujących... **Z. S.**

(Prośbie p. Z. S. z przyjemnością czynimy zadość. Oczekujemy teraz wyjaśnień ze strony dyrekcji gazowni. — Red. „Dzien. Bydg.").

—::—

— **Konferencja rodzicielska w szkole im. Św. Jana męskiej** odbędzie się w czwartek, 5. bm. o godz. 18. Uprasza się rodziców wzgl. opiekunów dziatwy o gremjalne przybycie, celem poinformowania się o zachowaniu i postępach dzieci w nauce.

Uczeń szewski zaprowadził oficera rezerwy na policję.

Na wokandzie sądu okręgowego ze Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie znalazła się sprawa 17-letniego ucznia szewskiego Franciszka Kolberga z Tczewa, któremu akt oskarżenia zarzucał zniewagę Państwa Polskiego.

Kolberg do winy się nie przyznał, stwierdził jedynie, iż w czasie rozmowy prowadzonej w języku niemieckim podszedł por. rez. Ostruszko który będąc w mocno podpitym stanie począł robić wyrzuty, w odpowiedzi na to on uczeń szewski Kolberg odprowadził... por. rez. Ostruszkę na policję. Św. Ostruszko zeznał pod przysięgą, iż dnia tego był zupełnie trzeźwy, lecz to twierdzenie zbił post. Skomski, który słuchany jako świadek zeznał, iż por. Ostruszko był podpity, lecz stwierdzić nie może kto kogo doprowadził do policji, gdyż obaj razem weszli. Sąd uwolnił Kolberga od winy i kary.

Odpowiedzi redakcji

Do Unisławia. W tej formie nie można, bo redakcja naraziłaby się na nowy proces a ma ich, nierozstrzygniętych, pół tuzina. Do Rady Szkolnej należeć muszą (według urzędowej instrukcji) także przedstawiciele innych wyznań.

J. J. Żądanie właściciela domu jest prawnie nieuzasadnione. Wysokość komornego nie jest zależna od ilości osób, przebywających w danem mieszkaniu a od płaconego czynszu przedwojennego, jeżeli chodzi o domy podlegające ochronie lokatorów, a od umówionej ceny dzierżawy, jeżeli chodzi o domy, wybudowane po wejściu w życie ustawy. Właściciel domu żądać może opłaty za wodę tylko wtenczas, jeżeli kanalizacja została zaprowadzona w danym domu po wejściu w życie ustwy o chronie lokatorów.

Do Dorposza szlach. — W sejmie obecnym podział na stronnictwa jest następujący: BBWR — 250, Str. Nar. — 64, Str. Lud. — 45, PPS — 24, Ch. D. — 16, NPR. — 8, mniejszości — 33, komuniści — 5.

O polskie nazwy ryb. „Dorsz" nazywa się po polsku „łupacz". — Sztokfisz po kaszubsku: wątfusz.

B. M. Kościerzyna. — Zgłoszeń na Krzyż Niepodległości już się nie przyjmuje. Termin upłynął z dniem 31. XII. ub. r.

Honorowa karta uczestnictwa

Tegoroczne Targi Poznańskie (od 29. IV. do 6. V. 1934) wprowadzają bardzo celową inowację. Wszyscy wystawcy otrzymają możność zaproszenia na Targi swych klientów z całej Polski. Klienci ci otrzymują od wystawców honorowe karty uczestnictwa, która poza zniżką kolejową, jaka została przyznana, upoważnią właściciela do bezpłatnego wstępu na Targi, po zarejestrowaniu się w biurze Targów, oraz do otrzymywania przez cały rok aż do następnych Targów bezpłatnej informacji gospodarczej, krajowej i zagranicznej. Ponieważ Targi mają stosunki zagranicą z kilkudziesięciu krajami na wszystkich pięciu kontynentach, przeto informacja ta może być nader pożyteczną. W ten sposób Targi pragną uprzystępnić osobom, które poczynią zakupy na Targach, jak najtańszy przyjazd i pobyt oraz dalsze korzyści bezpłatne w ciągu całego roku. Wśród wystawców inowacja ta została przyjęta z jak największem uznaniem. (2578

—:—

— **Lupino Lane, partner Chevaliera** w znanym filmie „Parada miłości", fenomenalny wesołek, który po powrocie z Hollywood nagrywał rolę baletmistrza w **najnowszym polskim filmie „Kocha, lubi, szanuje..."**, przybył na kilka dni do Bydgoszczy. Pan Śmigielski, korzystając z okazji pobytu Lana w hotelu „Pod Orłem", zaangażował go na gościnne występy do swojego lokalu. Dla Bydgoszczy jest to sensacja nielada.

— **Rodzeństwo Brown**, tancerze akrobatyczni z Anglji, popisują się obecnie w lokalu rozrywkowym „Piccadilly" przy ul. Marcinkowskiego. Atrakcja pierwszorzędna.

— **Zielone święta spędzimy w Kopenhadze i Sztokholmie.** Wycieczka morska wyruszy dnia 19. V., powrót dnia 26. V. Kompletny koszt przejazdu i utrzymania wynosi zł 190,—. A więc kto chce zarezerwować tanie i dogodne miejsca, niech śpieszy, bo tylko 200 miejsc. Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Polskie Tow. Krajoznawcze oddział w Bydgoszczy, Nowy Rynek 1, tel. 764, od godz. 11—13 i 17—18.

— **Polski Zbór Ewang.-Augsburski w Bydgoszczy** urządza w niedzielę, 8. bm. o godz. 16 w sali przy ul. Libelta 4 wieczór towarzyski, uromaicony występami wokalno-muzycznemi prof. E. Röslera (fortepian), chóru męskiego i mieszanego Stow. Polskiej Młodzieży Ewang. w Bydgoszczy pod art. kierownictwem prof. A. Röslera. Wejście bezpłatne.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 5 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka lekka z płyt. 12,35: 21-szy koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: ork. filh. pod dyr. B. Wolfstala, Jerzy Czaplicki (śpiew), Jan Dworakowski (skrz.) i Marja Wiłkomirska (akomp.). 15,40: J. Bach: Kantata Wielkanocna (płyty). 16,10: Odczyt p. t. „Kultura życia codziennego". 16,25: Koncert solistów. Wyk.: Hanna Łosakiewicz-Malicka (sopr.), T. Łuczaj (bas) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonez.). 17,20: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 17,30: Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" p. t. „Idziemy do banku". 17,50: Słuchowisko p. t. „Kupiec Wenecki" p/g Szekspira. 19,30: Odczyt aktualny. 19,45: Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19,48: Wiadomości sportowe. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Krótki koncert symfoniczny, w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. E. Zygmana z udziałem Marji Barówny (fort.). W programie utwory Debussi Honeggera, Chabrier, Jean Francaisse, C. Francka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,57: Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie, op. „Romeo i Julja" Ch. Gounoda. W I przerwie felieton pt. „Wizja teatru" („La Scala" w epoce Verdiego). W II przerwie: Skrzynka pocztowa techniczna.

ZAGRANICA. Praga. 19,30: „Janoszek" opera Karola Haby. **Oslo.** 20,00: „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera. **Belgrad.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Kopenhaga.** 20,10: Koncert symfoniczny. **Hilversum.** 20,55: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 21,00: „Romeo i Julja" opera Gounoda. **Brno.** 22,40: Festiwal muzyki Smetany. **Sztutgart.** 23,00: „Die Alpenhuette" opera Kreutzera.

Groźny wypadek w pracowni firmy „Syrena-Sport".

Nieomal śmierć pod opadającem otynkowaniem sufitu.

Onegdaj w godzinach popołudniowych wydarzył się w pracowni firmy „Syrena-Sport" przy ulicy Pomorskiej groźny wypadek, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się tragicznie. W pewnej chwili nad głowami pracujących odpadło od sufitu otynkowanie na przestrzeni około dwóch metrów kwadratowych. Z wielkim hukiem spadła na ziemię ogromna masa cementu, piasku i wapna, niezwykle twarda, **wagi około 30 funtów.** O sile swiadczy dobitnie ułamek, który przebił nawylot dykte grubości pięciu milimetrów.

Właściciel firmy i jego żona wiedzeni dziwnym instynktem odskoczyli w bok, gdy cała ta zwarta masa zwaliła się na podłogę i cudem wprost uniknęli śmierci, która zaglądała do ich oczu. Powyższy niebezpieczny wypadek niech będzie przestrogą dla właścicieli domów i lokatorów.

Powiła dziecko na ulicy Jagiellońskiej

Wczoraj wieczorem około godz. 21.30 przed gmachem wojewódzkim przy ulicy Jagiellońskiej pewna młoda, około dwudziesta lat licząca dziewczyna upadła nagle na bruk i wiła się w strasznych bólach. Z pobliskiego pierwszego komisarjatu zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego. W międzyczasie jednak dziewczyna na ulicy powiła dziecko.

Jak się okazało, dziewczyna była bezdomna i bez pracy i nigdzie nie mogła znaleść schronienia. Odstawiono ją wraz z dzieckiem do kliniki położniczej.

Urzędy pocztowe dokonują protestu weksli.

Warszawa, (PAT) W „Dzienniku Ustaw" nr. 28 z dnia 31 marca br. ogłoszone zostało między innemi rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 27 marca br., wydane w porozumieniu z ministrem poczt i telegr. o protestowaniu weksli przez urzędy i agencje pocztowe. Na mocy powyższego rozporządzenia urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty weksli z powodu niezapłacenia sum, nie przewyższających 2.000 zł. Warunki przyjmowania i przesyłania w listach poleconych weksli, przeznaczonych do protestu oraz protestowania weksli przez urzędy i agencje pocztowe ustala ordynacja pocztowa. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Z życia towarzystw.

Środa, 4 kwietnia 1934 r.

Godz. 19,00: **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie zarządu w salce parafjalnej.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Katolickiej.** Zebranie w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: **Towarzystwo Uczennic Handlowych** Zebranie informacyjno-organizacyjne Tow. Pracowników Kupieckich w Resursie Kup.

— **Związek Zaw. Pracowników Kupieckich.** Zebranie organizacyjno-informacyjne w Resursie Kupieckiej.

— **Związek Tow. Pomników Fryzjerskich.** Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski 1. Wykład prof. gimn. humanistycznego.

ZMARLI:

Ś. p. **Franciszka Frąszczakowa**, lat 72, w Gnieźnie.
Ś. p. **Helena Samolewska** w Gostyniu.
Ś. p. **Kazimierz Dolata**, laborant zakładu chemji w uniwersytecie poznańskim.
Ś. p. **Stanisław Stefański**, emer. konduktor kolejowy, lat 71, w Poznaniu.
Ś. p. **Franciszek Greizer**, emer. oficer, kupiec w Poznaniu.

— **Stowarzyszenie właścicieli kiosków.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem".

Czwartek, 5 kwietnia 1934 r.

Godz. 17,00: **Związek Emerytów.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie — zmiana statutu — w lokalu p. Mellera, plac Piastowski 17.

Godz. 18,00: **Okr. Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P.** Plenarne zebranie w Resursie Kupieckiej I ptr. Wstęp tylko za legit.

Godz. 18,30: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Kolejarzy.** Zebranie plenarne z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Ruch".** Zebranie miesięczne u p. Ferenca, ul. Senatorska 18. Przyjmuje się kandydatów do I i II druż. piłki nożnej.

Godz. 19,30: **Placówka III Powst. i Wojaków Wilczak-Okole.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Jarnatha ul. Grunwaldzka 54. O godzinie 19 zebranie zarządu.

Godz. 20,00: **Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej.** Zebranie w sali Resursy Kupieckiej.

— **K. S. „Astorja".** Zebranie plenarne w nowej świetlicy przy ul. Marsz. Focha.

Godz. 20,15: **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie w hotelu Lengning. Ważne sprawy. Przybycie konieczne.

*

Tow. śpiewu „Odrodzenie". Lekcje śpiewu we wtorki i czwartki w szkole św. Jana o godzinie 20. Przyjmuje się nowych członków, przedewszystkiem z rejonu szkoły św. Jana.

—:—

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, 8 bm. o godz. 12 w południe, po ostatniem nabożeństwie, u p. Glapy, ul. Grunwaldzka. Referat wygłosi prezes obywatel Czyżkówka. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Zaprasza się wszystkich członków; sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

KOŁO POLSK. STRON. CHRZEŚC. DEM. BYDGOSZCZ WILCZAK-OKOLE.

W dniu 31 marca zmarł znany ze swej gorliwej pracy długoletni członek naszego Koła, **ś. p. Jan Czajkowski.**

Uprasza się wszystkich członków o wzięcie udziału w pogrzebie. **Zarząd.**

DZIAŁ SPORTOWY

ZWYCIĘSTWO ROTHOLCA NAD CZORTKIEM.

Poznań. Odbyły się w Poznaniu wyznaczone przez Polski Związek Bokserski dodatkowe zawody eliminacyjne pomiędzy b. mistrzem Polski **Rotholcem** (Warszawa), a obecnym mistrzem polskim **Czortkiem** (Pomorze). Był to do pewnego stopnia rewanż za przegraną przez Rotholca finałową walkę o mistrzostwo Polski. Walka była bardzo zacięta i stała na wysokim poziomie. Zwyciężył zasłużenie bardziej rutynowany **Rotholc.** Czortek, mimo przegranej, wykazał jednak bardzo dobrą formę. Na podstawie tego wyniku, na mistrzostwach Europy w wadze muszej Polskę reprezentować będzie Rotholc.

POLACY POKONUJĄ NAJSILNIEJSZE DRUŻYNY PIŁKARSKIE FRANCJI.

Bruksela. W czasie ubiegłych świąt wielkanocnych reprezentacja naszej emigracji we Francji wzięła udział w międzynarodowym turnieju piłki nożej, zorganizowanego przez okręgowy związek francuski w Bruay. Pierwszego dnia Polacy pokonali drużynę francuską C. S. Bruay w stosunku 2:1. Przez zwycięstwo to Polacy doszli do finału turnieju, gdzie spotkali się z drużyną Auchel C. S. i ponownie wygrali w stosunku 3:2, zajmując pierwsze miejsce w turnieju. Pokonane przez Polaków drużyny należą do najsilniejszych zespołów amatorskich Francji, dlatego też zwycięstwo emigrantów polskich wywołało w miejscowym okręgu olbrzymią sensację.

SKŁAD POLSKIEJ DRUŻYNY NA ZAWODY BOKSERSKIE W BUDAPESZCIE.

Poznań. We wtorek wieczorem Polski Związek Bokserski ustalił ostatecznie skład polskiej drużyny na zawody o mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Skład jest następujący: waga musza — **Rotholc**, waga koguta — **Rogalski**, piórkowa — **Sipiński**, lekka — **Kajnar**, półśrednia — **Seweryniak**, średnia — **Majchrzycki**, półciężka — **Antczak**, ciężka — **Piłat.** Jako rezerwowy wyjeżdża do Budapesztu **Chmielewski.** Skład polskiej drużyny na mecz z Niemcami nie został ustalony.

Z BOISKA PIŁKI NOŻNEJ.

Gdynia. Odbyły się tu zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną Sokoła tczewskiego i miejscowym klubem sportowym. Zwycięzył klub gdyński w stosunku 2:0 (0:0).

*

Gdańsk. W Lembergu odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną Gedanji a niemiecką drużyną Pfeil Lauenburg. Zwycięstwo odniosła polska drużyna Gedanja w stosunku 3:1.

TILDEN PRZEGRAŁ Z VINESEM.

Nowy Jork. W Princetown zawodowy tenisista Tilden przegrał z Vinesem w stosunku 3:6, 3:6. W grze podwójnej para Tilden—Chapin również uległa w stosunku 3:6, 6:4, 2:6 parze Vines—Gledhil.

MECZ ZAPAŚNICZY.

Katowice. W Katowicach rozegrany został mecz zapaśniczy między reprezentacjami Morawskiej Ostrawy i Śląska. Zwyciężyli Czesi w stosunku 15:11. Zawody stały na dość wysokim poziomie. Śląsk przegrał zasłużenie, ale nie wystawił on swojej najlepszej drużyny.

G. K. S. bije Sportverein Marienwerder 8:2 (3:0)

W drugi dzień świąt odbył się po raz pierwszy w Grudziądzu mecz piłki nożnej z niemieckim klubem Sportverein Marienwerder z Kwidzyna. Po przemówieniu p. prezydenta Włodka o nawiązaniu stałych rozgrywek sportowych między sąsiadami podziękował prezes klubu Reimers za nawiązanie gościnne przyjęcie, zaznaczając przytem, że spotkania te przyczyniają się do dalszego jeszcze zbliżenia polsko-niemieckiego. Na cześć drużyny polskiej wzniesli Niemcy trzykrotnie okrzyk „Sieg Heil".

Po wymianie proporczyków i wręczeniu wiązanki kwiatów odegrano hymny narodowe. Kopnięciem piłki rozpoczął p. prezydent miasta zawody. Piłkę przeprowadza atak G. K. S-u pod bramkę przeciwnika, lecz obrona interwenjuje skutecznie. Od tej chwili zauważyć można lekką przewagę gospodarzy. Niestety bezplanowa ich gra nie daje narazie pozytywnego wyniku. Dopiero w 13-ej minucie z rogu zamienia Maliszewski podanie na pierwszy punkt bramkowy. Niemcy rozpoczęli atakować bramkę miejscowych, lecz z braku strzału zaprzepaszczają zdobyte pozycje. W 21, 31 zdobywają bracia Nawroccy dalsze dwa punkty dla swych barw. Strzały te były nie do obrony.

Po przerwie strzela nieuchronną bramkę Józefowicz, a w 15-ej Nawrocki II. Gra narazie wyrównania. Z przebojów uzyskują gospodarze dalsze 3 bramki, a Niemcy przez Katzginena 2 bramki. Gra w drugiej połowie opadła znacznie na tempie i była stosunkowo mało interesująca. Polacy przeważali znacznie technicznie. Goście przedstawili drużynę seniorów (ponad 30 lat), z których wybili się na czoło Niemcy Katzginen i Schlottke. Z G. K. S-u grali najwięcej ofiarnie Maliszewski i Radzikowski. Dobrze sędziował p. chorąży Cichaczewski.

Zawody zgromadziły na boisku miejskiem przeszło 2000 publiczności sportowej. Pod adresem organizatorów przyszłych imprez drobna uwaga, aby zechcieli dla prasy zarezerwować odpowiednie miejsca, z których bardzo można obserwować przebieg imprez.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla film polski p. t. **„Prokurator Alicja Horn"** z znakomitą odtwórczynią roli tytułowej Jadwigą Smosarską i Brodniewiczem. Nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje najnowszy dramat dźwiękowy pt. **„Sekret kobiety"** z Ireną Dunne w roli głównej, kolorową sztukę dźwiękową p. t. **„Królestwo Neptuna"**, oraz obfity nadprogram. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś film polski p. t. **„Rok 1914"** z Jadwigą Smosarską oraz **Pat i Patachon.** Początek o 5. Dla młodzieży dozwolony.

KRISTAL. Dziś i jutro ostatni raz komedja muzyczna z Liljaną Harvey p. t. **„Cesarzowa i ja!".** Świetna gra, czarowne melodje muzyki offenbachowskiej, bogate dekoracje i stylowe kostjumy. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIENKA. Dziś dramat miłosny żywiołowej Meksykanki p. t. **„Płomień"** z prawdziwą artystką południa amerykańskiego Dolores Del Rio i piękny film polski p. t. **„Zabawka"** z Almą Kar, jako tancerką, Bodo w roli syna gajowego, Jerzym Marrem, Guckim, Tomem, Pogorzelską, słowem całym szeregiem doskonałych odtwórców ról większych i mniejszych. Program rekordowo wielki i wartościowy, licznie jest nawiedzany. Pocz. o 5, 6.30 i 9.

REWJA dziś zmienia całkowicie program, dając na ekranie nowy film z Liljaną Harvey p. t. **„Moje marzenie, to ty!"** w którym ta artystka osiągnęła w Ameryce niezwykły sukces i popularność. Na scenie nowa rewja. **Dziś** zaś o godz. **9,20** rewja o podwójnym programie z znakomitym humorystą **Olesiem Olesławskim** i Tusią Masłowską na czele. Dla publiczności, która nie miała możności widzieć naszych wspaniałych okolic górskich na tle których rozgrywa się dramat p. t. **„Zamarłe echo"**, film ten pojdzie jeszcze dziś i jutro. Pocz. o 5.

Bank Polski płacił w dniu 4. 4. 1934.

dolary amerykańskie	5,26—5,27
funty szterlingów	27,20
franki szwajcarskie	170,94
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	207,75
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,56
floreny holenderskie	357,05

Ruch budowlany ożywia się

Warszawa, 4. 4. (PAT) Uznając budzący się ruch budowlany za przejaw zdrowej inicjatywy inwestycyjnej, zasługującej na najżywsze poparcie rządu, uchwała komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 17 marca br. postanowiła uruchomić dalsze 10 milj. zł na akcję budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym. Z sumy tej przeznaczone zostało 6 milj. zł na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego, 3 milj. na finansowanie wykończenia większych budowli i 1 milj. na remont domów o małych mieszkaniach. Łączna suma środków, przeznaczonych na akcję finansowania budownictwa w roku bieżącym przez uruchomienie kredytów dodatkowych, wzrosła do 45 milj. zł, przyczem z tej sumy przeznaczono 24 milj. na budownictwo mieszkań, 13 milj. na wykończenie większych budowli, przebudowy i remontu, 4 milj. na akcję przygotowania terenów pod budowę. Ponadto Fundusz Pracy przyznał 5 milj. zł na akcję budowy domów robotniczych.

—::—

Ruszczewski ponownie skazany

Sąd apelacyjny podyktował mu 5 lat więzienia.

Warszawa, 4. 4. (tel. wł.) Po blisko dwutygodniowej rozprawie zapadł wreszcie wyrok na znanego panamiarza pocztowego inż. Ruszczewskiego, skazanego swego czasu przez sąd pierwszej instancji na karę 6 lat więzienia. Na mocy amnestji Ruszczewskiemu darowano 1 rok tak, iż pozostało mu do odsiedzenia lat 5.

Na obecnej rozprawie przed sądem apelacyjnym oskarżony bronił się tem, że malwersacje przy budowie poczty w Gdyni i w Warszawie popełniali: Kotliński, Mikulski i inni, skazani już prawomocnemi wyrokami. Ekspertyza, złożona raz jeszcze przez biegłych, nie potwierdziła wywodów oskarżonego.

Sąd apelacyjny uznał za możliwe złagodzenie kary i skazał Ruszczewskiego na 5 lat więzienia, przyczem darowano mu 1 rok na mocy amnestji.

Po wyroku obrona wystąpiła z wnioskiem o wypuszczenie oskarżonego na wolność za kaucją, powołując się na to, że Ruszczewski przebywa już od dłuższego czasu w więzieniu i że odcierpiał on już prawie połowę kary i ponadto szwankuje na zdrowiu. Sąd wniosek obrony odrzucił, uważając, iż należy utrzymać w mocy środek zapobiegawczy. Ruszczewskiemu pozostały zatem jeszcze do odsiedzenia 2 lata i 3 miesiące.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Co mówi prof. Foady.

131. Silna wola, wiele wytrwałości, tylko nerwy wpływają na brak cierpliwości, mimo tego jednakże bardzo opanowana. Lubi żarty, nieufna, nim sprawy swoje rozpocznie, dokładnie je analizuje. Wybuchowa, ale się szybko uspokaja. Gustowna, łakoma, czasami za wiele myśli. Pismo wykazuje niezadowolenie z życia i wyczerpanie fizyczne.

132. Za pewna siebie, bardzo opanowana, ostrożna, zapatruje się więcej pesymistycznie, wiele filozofuje, traci dużo czasu daremno, sceptyczka, ekonomistka, potrafi grosze liczyć, z natury bardzo inteligentna, lubi zwracać na siebie uwagę, dyscyplinarna i akuratna.

133. W swoich zamiarach stanowczy, ambitny, ostrożny, nieufny, z powodu ambicji otoczenie uważa Pana nieraz za upartego, nie wolno jednakże tym się obrazić. Dużo temperamentu, kapryśny, dobra pamięć, szybko się we wszystkiem orjentuje, ekonomista, nim sprawy swoje rozpocznie, dokładnie analizuje, co jest dobrą zasadą. Silna wola.

UWAGA.

Do analizy należy dołączyć własnoręcznie napisane atramentem: imię, nazwisko, dzień, miesiąc i rok urodzenia. Listy można oddać w kancelarji prof. Foady przy ul. Dworcowej 2 m. 5, lub przez pocztę. W znaczkach dołączyć zł 1,50 na koszty kancelaryjne. Na listy dołączone bez znaczków nie odpowiada się. Porad życiowych prof. Foady udziela tylko osobiście.

Stan wody na Wiśle dnia 4 kwietnia: Zawichost 1.31, Warszawa 1.48, Płock 2, Toruń 2.47, Fordon 2.45, Chełmno 2.37, Grudziądz 2.66, Korzeniewo 2.84, Piekło 2.49, Tczew 2.57, Einlage 2.46, Schiev. 2.40.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz adunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 3 kwietnia 1934 roku.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł	14,75	14,50— 14,75
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		17,00— 17,25
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		14,50— 15,50
Jęczm. przem.	zł		13,50— 13,75
Usposob. słabe			
Owies	zł		11,50— 12,00
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,50— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 22,00
Mąka żyt. 55—70% wł w.	zł		17,50— 19,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,50— 18,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,50— 15,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 20% wł. worka	zł		32,75— 34,50
Mąka psz. 45% wł. worka	zł		29,75— 32,00
Mąka psz. 60% wł. worka	zł		28,25 — 30,00
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		26,75— 29,50
Mąka psz. 45—65% wł. w.	zł		24,75— 26,50
Mąka psz. 65—75% wł. w.	zł		18,25— 20,00
M. psz. raz. 0—95% wł. w.	zł		
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne standart.	zł		10,50— 11,00
Otręby pszenne grube	zł		11,50— 12,00
Rzepak zimowy	zł		42,00— 44,00
Rzepik zimowy	zł		42,00— 44,00
Mak niebieski	zł		42,00 — 48,00
Gorczyca	zł		32,00— 34,00
Siemię lniane	zł		50,00— 55,00
Peluszka	zł		12,00 — 13,00
Wyka	zł		12,50— 13,50
Groch polny	zł		16,00— 18,50
Groch jadalny	zł		
Groch Wiktorja	zł		24,00— 27,50
Groch Folgera	zł		17,00— 19,00
Łubin niebieski	zł		6,00— 7,00
Łubin żółty	zł		7,50— 8,50
Seradela nowa	zł		12,00— 13,00
Konicz. żółta odłuszcz.	zł		90,00—110,00
Koniczyna biała	zł		70,00— 95,00
Koniczyna czerwona	zł		160,00—220,00
Ziemniaki jadalne	zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		16
Ziemniaki sadzeniaki	zł		4,25— 4,75
Płatki ziemniaczane	zł		15,00— 16,00
Makuch lniany	zł		20,50— 21,50
Makuch rzepakowy	zł		14,50— 15,50
Makuch słonecznikowy	zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone	zł		8,50— 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce najnowsze modele nadeszły. Ceny 30% zniżone. Długa 9. Reperacje, zamiany. (6167

Kantówkę sosnową do budowli, każdą ilość, po 45 zł. za kubik. Sienkiewicza 6, m. 3. Galler. (6146

SPRZEDAŻE

Sprzedam dom 2 piętrowy z piekarnią i rzeźnictwem, wpłata 15 tysięcy. Właściciel, Leszczyńskiego 5. (6137

Dom nowo budowany, wpłata 1500. Sokołowski, Śniadeckich 52. (3436

Dwupiętrowy dom komfortowy, wpłata 17000 poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (3435

Domek (3423 z rzeźnictwem — kolonjalką śródmieście Bydgoszczy 7500. Dworcowa 20

Gospodarstwo sprzedam 8 morgowe z łąkami nad szosą do Nowego. Kaźmierczak, Wielki Komorsk, pow. Świecie. (6149)

Egzystencja (3428 Skład cukierków w bardzo ruchl. ulicy istniejący kilka lat sprzedam tanio dogodnie. Zgłosz. Cukiernia Poznańska, Dworcowa 31.

Skład (3429 kolonjalny sprzedam. Adres wskaże Dziennik.

Motocykl (6155 z przyczepką w doskonałym stanie korzystnie sprzedam. Zgłoszenia: Grudziądz, Plac 23 Stycznia 25, firma Łucznik.

Heblarkę (3433 (dykty) marki Kiesling Leipzig dobrze utrzymaną tanio sprzedam. Hermana Frankego 3—11.

Krowę (6189 wysoko cielną sprzedam zamienię na konia, wóz kuchnia biała tanio. Czyżkówko, Chojnicka 24.

Regały (3439 i stół składowy tanio. Krysiak, Toruńska 15.

Motocykl BMW. gruntownie odremontowany sprzedam. Grunwaldzka 109, ogrodnictwo. (6162

Powózka półkryta na gumach bardzo tanio. Fa. Hartwig, Dworcowa 54. (6163

Maszyna rzeźnicka tanio. Grodzka 2. (6172

Singer gabinetową (nowa) tanio sprzedam. Hermana Frankego 3—11. (3432

Jadalnie sypialnie, pokój męski, saloniki, dywany perskie, leżanki, kanapa, sekretarz mahoniowy, biurko starożytne, żyrandole, bieliźniki, komody, stoły, krzesła, kryształy, porcelanę itp. tanio sprzedaje „Stała Okazja", Gdańska 10, tel. 1530. (6164

Maszynę damską za bezcen sprzedam. Poznańska 7, portjer. (6176

Sypialka brzozowa, nowoczesna, politurowana tanio. Stolarnia, Chwytowo 6. (6178

Fortepian (6171 pierwszorzędny tanio sprzedam. Kordeckiego 10—3.

Biurko (3434 nowomodne korzystnie na sprzedaż. Pomorska 24, m. 8.

Sypialkę (3424 polerowaną tanio sprzeda Stolarnia, Pomorska 36.

KUPNA

Kupię walce na cukierki majowe, wiosenne i poziomki. Oferty pod „Walce" filja Dz. (3426

Poszukuję (6186 mały dobrze prosperujący interes kolonjalny w Bydgoszczy. Oferty pod „G. 100" do Dziennika Bydg.

Pianino krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (6158

Kupię burtowo większą ilość skór. Oferty z podaniem ceny i gatunku do Dziennika Bydg. pod „J." (6126

NAUKA

Angielskiej (6175 konwersacji prędko nauczam. Filja „Angielce".

POSADY WOLNE

Emeryci grupy 7 do 10, niezatrudnieni, państw., pryw. biurowi, absolwenci szkół, włącznie panie, zechcą się zgłosić do zajęć pobocznych do adm. „K. F. 1877", podając miejsce, datę urodzenia i zaadr. opłaconą pocztówkę. (6133

Zdolnych agentów przyjmę od 11—2, 5—7. Długa 29, II. p. Wejście przez cukiernię. (3400

Fryzjerka manikurzystka potrzebna zaraz. Musielak, Gdynia, Abrahama 23. (6152

Dzielny podróżujący na miasto, dobrze zaprowadzony poszukuje fabryki cukrów. Oferty pod „Miasto" do filji Dzien. (3495

Zegarmistrz mechanik potrzebny. Gdańska 136. (3438

Młodego ekspedjenta poszukuje Probiernia „Renaissance", ul. Jagiellońska 2, zgłosić się między 9—10 przed południem. (6136

Kiejarki do torebek mogą się zgłosić. Adres wskaże Dzien. Bydg. (6161

Fryzjerka z wodną i żelazkową ondulacją potrzebna. Ruta, Gdynia, Morska 41. (6153

Pianista (akordeon) potrzebny od 1 maja. Oferty fotografją. Kapelmistrz, Hotel Vorbach, Starogard. (6170

Fryzjerka potrzebna. Kant, Toruń-Podgórz. (6159

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Bocianowo 28. (6138

Szewc potrzebny od zaraz z kartą rzemieślniczą na damską robotę, samotny. Zgł. Leon Derdowski, Kościerzyna, Gdańska 12. (6190

Służąca (6160 umiejąca gotować zgłosi się. Stary Rynek 21, m. 4.

Potrzebna (6130 uczennica do księgowości z ukończoną Szkołą Handlową. Oferty do Dzien. Bydg. pod „C. K."

Panienka (3430 znająca język niemiecki i gotowanie potrzebna na wieś. Gdańska 89, m 3.

Służąca (6181 potrzebna. Kujawska 55.

Służąca (6166 z dobrem gotowaniem poszukuję. Jagiellońska 2/19.

Dziewczyna tylko wiejska może się zgłosić od 15-go do wszelkich prac domowych. Pisać: Centrala, Bydgoszcz, Długa 44. (3398

Potrzebna zaraz służąca do wszystkiego. Bielawski, Szczecińska 1—3. (3412

Służąca z gotowaniem potrzebna. Toruńska 156. (3397

Dobra (6156 kucharka potrzebna od 15-go bm. Restauracja Dworcowa, Grudziądz.

Potrzebna (3443 steperka Król, Długa 46.

Służąca (3418 z gotowaniem potrzebna. Gdańska 72, cukiernia.

Chłopak do pracy w gospodarstwie potrzebny. Leśnictwo Bielice p. Bydgoszcz. (6174

POSADY POSZUKUJĄ

Ogrodnik kawaler dzielny w swym zawodzie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Ogrodnik". (6147

Osoba inteligentna szuka posady od 15. bm. lub 1. V. jako gospodyni samodzielna u samotnej osoby lub mniejszem probostwie. — Oferty Dziennik Bydgoski pod „Skromna G." (6154

DZIERŻAWY

Skład (6168 wynajmę tanio. Długa 5.

W Strzelnie do wydzierżawienia dom, 2 pokoje i kuchnia wolne, ogród, 5 mórg roli. Zgłoszenia Raczkowski, ulica Jasna 16. (6148

Piekarnia nowoczesna w dobrem położeniu zaraz do wydzierżawienia. Oferty Dz. Bydg. „Nowoczesna". (6140

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: i kuchnia i dwa pokoje puste na Wełnianym Rynku. Zgłoszenia Cieszkowskiego 6, m. 3.

2—3 pokojowe: kuchnia Fredry 2, m. 1.

3 pokojowe: I ptr. Niegolewskiego 15.

kuchnia. Śniadeckich 13.

40 zł. Pułaskiego 23.

3, 4, 5 pokojowe: Florjana 9.

Mieszkanie pokój kuchnię wynajmę. Gdańska 136. (6169

Pokój i kuchenka z wygodami dla inteligentnej osoby od 15 kwietnia do wynajęcia. Pożądany czynsz zgóry. Zgłoszenia: Aleje Ossolińskich 19, I ptr. godz. 5—6. (3401

5 pokojowe Gdańska 86, m. 2. (3399

2 pokoje (6179 kuchnia do wynajęcia. Czerska 37, zapytać 43.

Wydzierżawię pokój z kuchnią z rolą. Spokojna 20 przy Toruńskiej. (3440

Czteropokojowe odremontowane wynajmę zaraz. Chrobrego 15. (3419

Mieszkanie 4-pokojowe, trzecie piętro Cieszkowskiego 4, 5. (3420

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje z kuchnią, w centrum, wprost od gospodarza poszukują 2 samotne panie, pewne płatniczki. Oferty pod „600" do filji Dworcowa. 6184

RÓŻNE

Łóżka (6203 żelazne, materace polecam korzystnie. Łask. zgłoszenia pod „Ceny fabryczne".

Odciski (3437 radykalnie usuwa tylko pasta „Ego" Drogerja Wł. Schenk, Król. Jadwigi 19.

Przybłąkał (6187 pies wilk. Gdańska 121.

Pragnę poznać pana kulturalnego, dobrze wychowanego, zamożnego, najchętniej z własnem autem. Cel towarzyski. Oferty pod „24" filja Dziennika. (3417



Piękny biust

dzięki użyciu paryskiego eliksiru „Ideal" (recepta prof. Dr Dubois). „Ideal" daje pierwszorzędne zadziwiające wyniki przy zaniku chorobliwym, wzgl. nierozwinieciu biustu, nadając opadającym piersiom w ciągu krótkiego czasu jędrność i elastyczność 18-letniej dziewicy. „Ideal" wypróbowany przez sławne lekarki, wyrażające się o nim z pełnem uznaniem. Cena złotych 2.50, podwójny pakiet kurac. złotych 3.50. Wysyłka dyskretna. Specjalna oferta: Kto prześle w ciągu 3 dni wycinek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzyma 20% rabatu na mały i 30% na duży pakiet. (6118

Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka poczt. 100/980.

†

Dnia 2 kwietnia zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi, nigdy niezapomniany mąż, nasz kochany tatuś ś. p.

Kazimierz Ostrowski

przeżywszy lat 37, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Malborg, Chełmno, dnia 3 kwietnia 1934 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek, dnia 5 kwietnia br. o godzinie 5-tej po poł. z domu żałoby przy ulicy Grunwaldzkiej 111 na cmentarz parafjalny na Czyżkówku. (6144

†

Dnia 2 kwietnia 1934 r. zmarł w Bogu po długich cierpieniach Kolega naszego Zrzeszenia Pracowników Administracji Technicznej Warsztatów i Parowozowni P. K. P. śp.

Kazimierz Ostrowski

pomocnik Zawiadowcy Sekcji Warsztatów Kolejowych w Bydgoszczy.

W Zmarłym traci Zrzeszenie nasze gorliwego i ulubionego członka. Wspomnienie o Nim pozostanie w niezatartej pamięci.

Zrzeszenie Administracji Technicznej.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godzinie 5-tej z domu żałoby na cmentarz parafjalny na Czyżkówku. (6145

†

Dnia 1 kwietnia 1934 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich a ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy brat śp.

Władysław Jezierski

przeżywszy lat 44, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Siostry i bracia.

Pogrzeb odbędzie się w Solcu Kujawskim w piątek, dnia 6 kwietnia br. o godzinie 9 z domu żałoby ulica Bydgoska 4. (6157

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

†

Dnia 2 kwietnia 1934 r. zasnął w Bogu, kilkakrotnie opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, drogi ojczym, szwagier i wujek ś. p.

Władysław Czeszewski

przeżywszy lat 64, o czem donosi w smutku pogrążona

Żona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się 5 kwietnia o godz. 4 po poł z domu żałoby ul. Wysoka 14 na cmentarz parafji św. Trójcy (ul. Jary). Msza św. żałobna w czwartek 5 bm. o godzinie 6.15 w kościele św. Trójcy. (6135

Dyplom szoferski

na samochody osobowe, ciężarowe motocykle i na pojazdy publiczne (czerwone) uzyska ta osoba, która ukończy Kursy Samochodowe

Z. Kochańskiego

Bydgoszcz, 3-go Maja 20a telefon 11-85. (5717

Specj. kursy indywidualne. Opłaty zniżone i na dogodnych warunk. Egzaminy w Toruniu i Bydgoszczy.

Pasza!!!

Ospa żytnia
Ospa pszenna
Śrut żytni
Śrut owsiany
Śrut jęczmienny
Sieczka
Jęczmień — Owies

dostarcza do domu

Toruńska Centr. Mąki i Oleju

Bydgoszcz (3541

Zbożowy Rynek 8

Tel. 181 Tel. 181

Wapno
Cement portlandzki
Gips, Papę dachową
Rury studzienne

oraz wszelkie materjały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.

Tel. 306. Tel. 361.

5995

Wszelkie **wyroby druciane** oraz (3624 **drut kolczasty** kupuje się najkorzystniej w firmie

Braci Ziegler
Nakło n.-Not., tel. 72

Fabryka pilników i płotów drucianych. Cennik bezpłatnie.

Do parków i ogródków przy domu: największy wybór w najlepszych gatunkach,

krzewów ozdobnych roślin wijących pnących i na żywopłoty bluszczów, bylin krzewów kwitnących

w 40—50 gatunkach

koniferów, kwiatów

odpornych na zimno i t. p. (5587

Z powodu dużych zapasów, nadzwyczaj niskie ceny także dla odsprzedawców.

Juljusz Ross
ogrodnictwo
Grunwaldzka 20, tel. 48.

Węgiel zł 1,20 centr. poleca (5078

Składnica kopalni „IRENA“
Sniadeckich 32.

Farby
Lakiery
Pokost
Pendzle
Szablony

poleca w doborowej jakości i tanio

A. B. Lewandowski

Bydgoszcz, ulica Długa 7.

Tel. 311. (6132

W śródmieściu **Tczewa** jest zaraz

na sprzedaż

ładny duży dom

masywny w najlepszym stanie. Ustawowy czynsz roczny 3 600 zł. cena 28 000 zł, wpłaty 20 000 zł **3 pokojowe mieszkanie będzie wolne.** Najpewniejsza lokata majątkowa. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod **„Masywny“.** (5793

Kupię używany, lecz dobrze utrzymany (6092

motocykl 350—500 ccm.

nowego typu.

R. Schwanke
fabryka musztardy i octu
Marjanki pow. świecki n./W.

Parcele od 560 do 900 m² przy ul. Toruńskiej i Spokojnej, położenie dobre, korzystnie na sprzedaż.

Tartak Marjański (4094
ulica Toruńska 95. — Tel. 792.

Składnica

5895

z bocznicą, biurem, nadaje się na materjały budowlane i opał, waga wozowa na miejscu, natychmiast **do wydzierżawienia.** Oferty Dziennik Bydg. Toruń pod „258“.

AVISAN

ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3224

Fabryka czekolady „Optima“ S. A. Kraków

poszukuje (6185

zastępcy na Bydgoszcz

i okolicę. Zabezpieczenie kaucyjne wymagane. Zgłoszenia „Optima“ S. A. Kraków XXII, Krakusa 7.

Bydgoszcz, sala Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 13.

W piątek, dnia 6 kwietnia 1934 o g. 8 wiecz. odbędzie się

WIELKI MISTRZOWSKI KONCERT

znakomitego trio artystycznego

Michała Ardatki baryton
Eugenji Bredszneiderówny sopran
Józefa Tołkacza pianisty-wirtuoza i kompozytora

Szczegóły w programach.

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. do nabycia w księgarni i składzie nut Idzikowskiego ulica Gdańska 23, w dzień koncertu przy wejściu. (6133

Wielka sensacja!!

Tylko kilka dni, będąc w przejeździe, występować będzie znakomity komik amerykański (6165

LUPINO LANE

partner Chevalier'a, znany z arcydzieła filmowego „Parada Miłości“ **w sali Malinowej Kawiarni Orzeł**

od dnia 4 kwietnia

Wywołanie. 1. W. Hering z Piły (Niemcy) Güterbanhofstrasse 7, 2. Joachim Hering, w Tucholi, 3. Jenny Hering, zamężnej Demitter z Bydgoszczy, ul. Nakielska 1, wystąpili z wnioskiem, by brata Alfreda Heringa, urodzonego 14 marca 1893 w Swarzędzu powiat Poznań, który na ostatku mieszkał w Nowejwsi Wielkiej i zaginął, uznać za zmarłego. Wspomnianego zaginionego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawił się najpóźniej na terminie **dnia 16 października 1934 r. o godz. 12 przed poł.** gdyż inaczej zostanie uznany za zmarłego. Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego winni o tem donieść Sądowi, najpóźniej w terminie powyższym. (6183

Bydgoszcz, dnia 17 marca 1934 r. Sąd Grodzki.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy przedłuża termin składania ofert, na ogłoszony w Monitorze Pol. z dnia 16. III. 34 r. przetarg budowlany na rozbudowę Upt. Hel, do **dnia 13 kwietnia b. r. godz. 12-tej.** (6182

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielczego Banku Kredytowego

Sp. z nieogr. odp. w Bydgoszczy

odbędzie się dnia **15 kwietnia 34 r.** o godz. 17-tej po poł. w lokalu Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór Przewodniczącego. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania 3. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej za rok 1933, przyjęcie bilansu, oraz udzielenia Zarządowi i Radzie pokwitowania. 4. Odczytanie protokółu przeprowadzonej rewizji przez Bank Gosp. Krajowego i Patronat. 5. Ukompletowanie członków Rady Nadzorczej i wynagrodzenie tejże. 6. Ponowne przyjęcie nowego statutu oraz regulaminu dla Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, podwyższenie wpisowego od nowowstępujących członków z 5,— zł. na 10,— zł. 7. Podział zysków, ich wypłata i pokrycie ewentualnych pretensji za rok 1934, które mimo upływu dwu lat okażą się nie ściągnięte w całości. 8. Sprawa oszczędności skarbonkowych oraz propagowanie składania oszczędności przez członków w swej Instytucji. 9. Wolne głosy bez uchwał i zamknięcie.

6191 ZARZĄD

POLECENIA

Expresso
i inne maszyny do kawy sporządzam pod gwarancją. Części zapasowe stale na składzie. Bloch, Sniadeckich 30. Tel. 961. (4350

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4451

Kostjumy
amazonki, płaszcze, wykwintne wykonanie miarowe z własnych i pierwszorzędnych materjałów J. Szymański, Cieszkowskiego 3, m. 1. (6115

SPRZEDAŻE

Dom
z ogrodem (1 mórg) w wsi kościelnej, w dobrem położeniu, blisko dworca na korzystnych warunkach do sprzedania. I. Radzimski, Czarnylas poczta Pączewo, powiat Starogard. (5908

Skład
z urządzeniem i mieszkaniem przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. Of. filja Dz. Bydg. „W. 68“. (4568

Domek (3386
i parcele na sprzedaż. Leszczyna 17 — Wilczak.

Wózek
dziecięcy sprzedam. Gdańska 148, m. 7. (3411

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Sląska 35, m. 4. (3394

Wózek
dziecięcy sprzedam. Gdańska 51, m. 10. (3402

Ciężarówka
(platforma) w bardzo dobrym stanie, nowy typ, zaraz na sprzedaż. Oferty pod „Ciężarówka“. (6124

Maszyna
do szycia, biurko, leżanka (tapczan), łóżka żelazne, stół okrągły, zegar wiszący tanio. Sniadeckich 24/4. (3369

Frak
raz używany na tęgą figurę tanio. Zgłoszenia pod „Frak“ filja. (3405

Fortepian
Wolkenhauera dobrze utrzymany tanio sprzedam. Zgłoszenia pod „Fortepian“ filja. (3404

Sprzedam
używane narzędzia zegarmistrzowskie, zegar uliczny. Siwiak, zegarmistrz, Pomorska 1a. (3427

Szafa (3409
umywalka. Gdańska 79, 7.

Pianino (6177
krzyżowe za bezcen. Poznańska 18, skład obuwia.

KUPNA

Polowiec
w dobrym stanie kupię. Oferty do Dziennika pod „Polowiec“. (6069

Domek
ładny z ogródkiem wzgl. willkę kupię Szczegółowe oferty Dziennik Bydg. pod „Domek“. (6125

Pianino
używane w dobrym stanie kupię. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Używany“. (3416

POSADY WOLNE

Poszukuję
pomocnika do większej wymiany mąki z kaucją 1.000 zł. Adres wskaze filja. (3403

Ekspedjentki
z kaucją. Długa 32. (6141

Murarza
do budowy komina fabrycznego poszukuje Łaganowski, Kozietulskiego 8. (3406

Chłopiec
inteligentny, 18 lat, do bilardów potrzebny. Kawiarnia Bristol. (3407

POSADY POSZUKUJĄ

Rzetelna
zaufana, pracowita, zna doskonale gospodarstwo domowe, dobre gotowanie, szuka stałej posady. Filja „Oszczędna“. (3415

DZIERŻAWY

Piekarni
poszukuję. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Poważny dzierżawca“. (6123

Lokal
po fryzjerze z mieszkaniem do wynajęcia, ulica Grunwaldzka 83. (6129

Od
1 maja do wydzierżawienia sklep i 2 pokoje. Sniadeckich 3. (3410

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania (6127
3 wzgl. 4 pokoj. komfortowego od 1. 5. szukam, najchętniej okolica Sw. Trójcy, Kordeckiego. Wilkoszewski, Garbary 5.

Starsza
pani szuka jeden duży lub dwa małe pokoje z kuchnią. Oferty Siostra Elżbieta, Gdańska 80. m. 2. (3395

Próżnego
pokoju poszukuję. Oferty „Krawcowa“ filja Dziennika. (3413

Poszukuję
mieszkanie 1—2 pokoje z kuchnią w pobliżu Placu Poznańskiego. Zgłoszenia do adm. Dziennika pod „Mieszkanie 1—2“. (6142

POKOJE WOLNE

Pokój
Gdańska 62, m. 7. (3306

Pokój (3221
umeblowany. Matejki 5/5.

Pokój
czysty, słoneczny, blisko dworca, dla inteligentnego pana lub pani, zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (4586

Pokój (3393
umeblowany z osobnem wejściem. Gamma 4, m. 6.

Pokój (6122
umebl. Gdańska 91—3.

Pokój
ładny, centrum, elektryczność. Sienkiewicza 10. Milewski. (3408

Lepszy
pokój, osobne wejście. Pomorska 35—3. (3396

Pokój
pusty do wynajęcia. Sląska 46. (3414

Słoneczny
tani pokój balkonem. Konarskiego 11—8. (3442

Pokój (3422
umebl. Wileńska 2, m. 3.

Ładny
pokój, dobra gospodyni. Sienkiewicza 31, m. 2. (6202

W centrum
pokój frontowy, osobne wejście. Warmińskiego 5, mieszk. 4. (6173

Pokój
z osobnem wejściem, elektr. światłem, ewentl. młodemu małżeństwu wynajmę. Gimnazjalna 6, mieszk. 4. (2783

RÓŻNE

Naprawdę
nie do poznania! Tak zachwyca się każdy przy odbiorze garderoby, oddanej do farbowania i czyszczenia w firmie Proebstel'a, Bydgoszcz, ul. Gdańska 54, ul. Dworcowa 2. (5227

Grafolog
Król. Jadwigi 13 określa charakter, zdolności, przeznaczenie, udziela porad życiowych. (6139

POŻYCZKI

5 do 10 000 zł
na I hipotekę na dom w Bydgoszczy wartości 80000 zł poszukuję zaraz. Oferty „I hipoteka“ w Dzien. Bydg. (6128

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 43, na dobrej posadzie państw. z prawem do emerytury, Pomorzanin, bardzo uczciwy ożeni się z panną lub wdową od 33 do 42, solidną z gotówką, lub wżeni się w gospodarstwo wiejskie względnie realność miejską. Pośrednictwo mile widziane. Dyskrecja bezwzględna. Łaskawe zgłoszenia pod „L. 43“ do Dziennika Bydgoskiego w Toruniu. 6002



— Dwa metry polskiej kiełbasy, ale prędko, — bo to dla chorego.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% doplaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.